

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

67. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 26. stycznia 1910.

TREŚĆ.

Spis petycji. Głos p. Tertila na poparcie petycji l. s. 5742.

Wniosek nagły p. Marsa i tow w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w Uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — ceramicznej i naftowej, tudzież dla kraj. zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krężła i tow. w sprawie funkcyonowania c. k. geometrów ewidencyjnych.

Wniosek nagły p. Kiweluka i tow. w przedmiocie pomnożenia etatu personalu technicznego przy c. k. Namiestnictwie jak również pomnożenia liczby referentów umiejących po rusku przy c. k. Ministerstwie robót publicznych.

Wniosek p. A. Starucha i tow. w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Lewickiego i tow w sprawie nadużyć popełnionych na posterunku żandarmerji w Tucholce na szkodę mieszkańców gm. Pławie pow. Stryjskiego.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. wniesioną dnia 20. stycznia 1910 w sprawie zaangażowania funduszków Banku krajowego w operacyach Banku parcelacyjnego. Głos p. T. Cieńskiego z wnioskiem na otwarcie rozprawy nad powyższą odpowiedzią. Oznajmienie J. E. Marszałka krajowego odnośnie do ewentualnego terminu tej rozprawy. Głosy pp. Męcińskiego i Skołyszewskiego w sprawie wniosku p. T. Cieńskiego. Głos p. T. Cieńskiego w sprawie terminu otwarcia rozprawy.

Uchwalenie otwarcia rozprawy i oznaczenie terminu tejże rozprawy przez J. E. Marszałka krajowego na następne posiedzenie.

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personalu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w ministerstwie robót publicznych.

Pierwsze czytanie wniosku posła Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydanego dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów.

Pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i tow. w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina.

Pierwsze czytanie wniosku pośła Hanczakowskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Łomnej pow. Turka.

Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1010, w szczególności

dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. IV, V. i VI. Głosy pp. T. Cieńskiego i Myroniuka-Zajaczuka. Zinknięcie rozprawy ogólnej i wybór mowców generalnych. Głos mowcy generalnego »przeciw« p. Lewickiego.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 45. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wang**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 120.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 65 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 66 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** czyta spis petycyj wniesionych po dzień 26. stycznia 1910.

4248. L. s. 5735. Tow. „Ochronek“ w Samborze p. p. Sobolewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4249. L. s. 5736. Olga Strumińska, naucz. w Stulsku p. p. Senyka o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

4250. L. s. 5337. Pisarze gminni powiatu sokalskiego p. p. Winc. Krańskiego o polepszenie bytu — do komisji gminnej.

4251. L. s. 5738. Stow. burs rękodzielniczych, Stanisławow p. p. Pilata o subwencję — do Wydziału krajowego.

4252. L. s. 5739. Magistrat miasta Przeworska p. p. Żardeckiego w sprawie wyższych opłat gminnych od napojów spirytusowych po upływie prawa propinacyjnego — do komisji administracyjnej.

4253. L. s. 5740. Magistrat miasta Przeworska p. p. Żardeckiego w sprawie wyższych opłat gminnych od napo-

jów spirytusowych po upływie prawa propinacyjnego — do komisji administracyjnej.

4254. L. s. 5741. Stowarzyszenie „Jutrznia“ w Tarnowie p. p. Tertila o subwencję — do Wydziału krajowego.

4255. L. s. 5742. Oddział polskiego Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie p. p. Tertila o subwencję — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Tertil, udzielam mu głosu.

P. **Tertil**. Wysoka Izbo!

Jeszcze przed laty powziął Wysoki Sejm rezolucję wzywającą rząd o pomnożenie liczby seminarjów w szczególności w zachodniej części kraju. Brak ten daje się odczuwać zwłaszcza co do seminarjów. W r. 1907 przedmiotem obrad komisji sejmowej była sprawa wezwania do rządu o założenie seminarjum żeńskiego w Tarnowie. Jeszcze od r. 1901 istnieje w Tarnowie staraniem oddziału tamtejszego Towarzystwa pedagogicznego kurs nauki żeński przy szkole wydziałowej żeńskiej i kurs ten subwencyonuje Sejm od tego czasu kwotą 800 K. Instytucja ta rozwija się i tak rośnie z roku na rok liczba uczenic od 35, 36, 46, 56, 77 aż do cyfry 111 wedle stanu z ostatniego roku sprawozdawczego. Uczenie tego kursu w pewnym procencie zdają co roku egzamin dojrzałości. Okoliczność ta stwierdza przedewszystkiem potrzebę założenia w Tarnowie seminarjum żeńskiego zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że nie wszystkie uczenice idą na ten kurs prywatny raz dlatego, że nauka rozłożona jest na 3 a nie na 4 lata i że bądź co bądź jest to nauka prywatna, dlatego znaczna część udaje się do seminarjów dość odległych od Tarnowa. Było moim obowiązkiem zwrócić na tę okoliczność uwagę, zaś przy sposobności poparcia tej petycji dodać muszę, że prośba o podwyższenie dotychczasowej subwencji jest

zupełnie uzasadniona, albowiem Towarzystwo pedagogiczne uznając niedomagania tego rodzaju stanu rzeczy, że inicjatywa prywatna i dobroczynność prywatna muszą tu robić to, czego nie robią powołane do tego czynniki, postanowiło obecnie rozkład planu nauki zmienić i w szczególności na pierwszym roku przepisany jest plan nauki taki, jaki istnieje na 1-szym roku 4-letnich seminaryów. Przytem postanowiono, że od uczenie wpisujących się, będzie się wymagało egzaminów wstępnych i ta okoliczność wypłoszyła pewną część kandydatek i tem się tłumaczy, że wedle preliminarza na rok szkolny 1909/10 wpisowe przedstawia mniejszą kwotę dochodu i że wedle preliminarza dołączanego do petycji grozi tej dobrej instytucji, która spełnia część zadania publicznego, niedobór 2586 K. Zanim władze szkolne, które nie przeczą potrzeby założenia seminaryum żeńskiego w Tarnowie, będą mogły przy ciężkich warunkach spełnić ten akt nie dobrej woli, lecz obowiązku, wskazane jest poprzeć ten kurs ponownie, ponieważ kwota 800 K wystarczającą nie jest. Dlatego proszę Wysoki Sejm o uwzględnienie petycji oddziału Towarzystwa pedagogicznego o podwyższenie tej kwoty.

Pod względem formalnym oświadczam się za odesłaniem jej do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

4256. L. s. 5743. Gmina Sambor p. p. Maissa o podwyższenie opłat gminnych od napojów spirytusowych po roku 1910 — do komisji administracyjnej.

4257. L. s. 5744. Tow. „Sokół“ w Kosowie p. p. Głabińskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

4258. L. s. 5745. Mieszkańcy gminy Potoczek, powiat Śniatyn p. p. Sandulaka w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta — do komisji administracyjnej.

4259. L. s. 5746. Gmina Lipowiec, powiat Cieszanów p. p. Jampolskiego o zwolnienie od płacenia myta drogowego w Lubaczowie — do komisji drogowej.

4260. L. s. 5747¹ Kolej lokalna Lwów

(Kleparów)-Jaworów p. p. Kozłowskiego w sprawie poparcia przez kraj projektowanej budowy — do komisji kolejowej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek nagły p. Marsa i tow. w sprawie rozpoczęcia budowy brakujących klinik w uniwersytecie lwowskim.

Wniosek p. Pawlewskiego i tow. w sprawie budowy gmachu dla krajowych stacyi doświadczalnych — ceramicznej i naftowej, tudzież dla krajowego zakładu geologicznego przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Interpelacja do c. k. Rządu p. Kręzła i tow. w sprawie funkcjonowania c. k. geometrów ewidencyjnych.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Nagły wniosek p. Kyweluka i tow. w przedmiotu pobilszenia etatu personelu technicznego przy c. k. Namisnyctwi, jak również zbilszenia czysła referentiw, szczo wmijut' po rusky przy c. k. Ministerstwi publicznych robit.

Wniosek p. A Starucha i tow. w sprawie założenia nysszoji szkoły rilnyczoji w Lisku.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Łewyckoho i tow. w sprawi nadużyty' popownenych na posterunku žandarmeryji w Tuchołci na szkodę meszkanciw hromady Pławie, pow. Stryj.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacyę ma głos członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału kraj. p. **Pilat.**

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 20. stycznia b. r. poseł Tadeusz Cieński i tow. wnieśli do Wydziału krajowego interpelacyę, w której ze względu na wiadomości o niepomyślnych stosunkach Banku parcelacyjnego zapytują, o ile w operacyach banku tego zaangażowany jest finansowo bank krajowy i czy wskutek tego nie grożą mu jakiegolwiek straty? Na tę interpelacyę mam zaszczyt imieniem Wydziału krajowego odpowiedzieć, co następuje.

Wskutek wiadomości o trudniejszym położeniu banku parcelacyjnego Rada Nadzorcza banku krajowego uchwałą z 21. grudnia 1909 poleciła swojej komisji rewizyjnej szczegółowe zbadanie wszystkich interesów, w których bank krajowy udzielał bankowi parcelacyjnemu kredytu.

Komisya ta w dniach 10, 11, 12, 13, stycznia b. r. przeprowadziła szczegółowe badanie ksiąg i aktów i wygotowała sprawozdanie do Rady Nadzorczej, w którym każdy interes szczegółowo jest omówiony i oceniony. Sprawozdanie to przyjęte przez Radę Nadzorczą do wiadomości i na posiedzeniu 23 b. m. udzielone zostało Wydziałowi krajowemu dla użytku komisarza krajowego i stanowi podstawę niniejszej odpowiedzi.

W sprawozdaniu tem komisya rewizyjna stwierdza po dokładnem przeglądnięciu aktów, że Dyrekcyja Banku krajowego przy udzielaniu kredytów bankowi parcelacyjnemu nie przekroczyła w niczem statutu banku krajowego, ani też uchwał Wys. Sejmu, ani uchwał Rady Nadzorczej, powziętych w sprawie kredytów parcelacyjnych. Komisya rewizyjna po szczegółowem zbadaniu stanu 16 interesów, w których Bank parcelacyjny jest dłużnikiem Banku krajowego, doszła do konkluzji, że przy ogólnej sumie kredytów udzielonych bankowi parcelacyjnemu wynoszącej 1,737.600 K i przy zabezpieczeniach, jakie bank krajowy na to posiada, bądź hipotecznych, bądź wekslowych, które komisya zbadala, w razie spokojnej likwidacyi interesów banku parcelacyjnego, straty Banku krajowego z wszystkich szesnastu interesów nie powinny przenosić kwoty 100.000 K.

Komisya rewizyjna zauważyła jednak, że na wypadek konkursu i przymusowej sprzedaży nieruchomości Banku parcelacyjnego nie jest wykluzonem, że straty mogłyby być wyższe, ale w każdym razie nie tak wysokie, żeby dotkliwie dały się odczuć Bankowi krajowemu. Dalej podnosi komisya, że udział Banku krajowego w Banku parcelacyjnym w kwocie 20.000 K. będzie w każdym razie stracony i że grozi Bankowi krajowemu dalsza strata z tytułu odpowiedzialności, aż do wysokości dalszych 20.000 K.

Rada Nadzorcza Banku krajowego wysłuchawszy sprawozdania i wyjaśnień komisji rewizyjnej uchwaliła po szczegółowej dyskusyi jednogłośnie przyjąć

sprawozdanie komisji rewizyjnej do wiadomości. Przytem wyrażono zapatrywanie ogólnie podzielane przez Radę Nadzorczą, że wobec rozmiaru obrotów Banku krajowego i jego zasobów straty takie, choćby wykazały się przy rozwikłaniu wyższe, nie mogą mieć znaczenia dla ogółu interesów Banku krajowego.

Wydział krajowy podając do wiadomości Wys. Sejmu wynik badań nadzorczej władzy Banku krajowego zaznacza, że one są przybliżone i prowizoryczne głównie dlatego, że wartość obecna gruntów wchodzących w skład aktywów Banku parcelacyjnego lub obciążonych jego wierzytelnościami może być oznaczona dopiero po przeprowadzonym oszacowaniu, które zarządzone zostało przez konsorcjum banków lwowskich. Oszacowanie to zostało tymczasem ukończone, a wynik jego przedłożony na posiedzeniu konsorcjum banków lwowskich 24 b. m. Wynik ten różni się od cyfry wstawionej do bilansu Banku parcelacyjnego o 3.000 K. Wobec tego można się spodziewać, że ubytki w bilansie Banku parcelacyjnego znajdują pokrycie w majątku tego banku i w ofiarach członków Towarzystwa udziałowego, które ten Bank założyło. Na tej podstawie reprezentanci banków lwowskich doradzają Bankowi parcelacyjnemu przeprowadzenie likwidacyi, w czem te banki chcą być pomocne.

Wydział krajowy zgodnie z opinią komisji rewizyjnej uważa, że stanowisko tutejszych instytucyi finansowych, a między nimi i Banku krajowego zdążające do zapobieżenia otwarciu konkursu do majątku Banku parcelacyjnego jest wskazane tak ze względu na interes ogólny, jak też ze względu na interes Banku krajowego.

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. T. **Cieński** Jakkolwiek odpowiedź ta może w większej mierze zupełnie zadowolić, jednak stawiam wniosek otwarcia dyskusyi nad tą sprawą.

(*Głosy*. Prosimy tę dyskusyę odroczyć do jutra).

Marszałek. Przedewszystkiem podaję wniosek p. T. Cieńskiego do poparcia. Kto wniosek ten popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

Podam przeto wniosek ten do głosowania. Przytem zaznaczam, że jeżeli Wys. Izba rozprawę nad tą odpowiedzią na interpelację uchwali a nie oznaczy specjalnego terminu zamierzam rozprawę nad tą odpowiedzią umieścić na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia na pierwszym miejscu.

P. T. Cieński. Proszę ażeby dyskusya zaraz się odbyła. Wysoka Izba o tem postanowi.

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. Wysoki Sejmie!

Tylko co przed chwilą wysłuchaliśmy ważnej bądź co bądź wiadomości zakomunikowanej nam przez Wydział krajowy. W każdym razie otwarcie dyskusyi zaraz uważałbym za niewskazane i dla rzeczy samej szkodliwe.

Wszak Panowie w rzeczy tej, ażeby wytworzyć sobie jakiegokolwiek przekonanie, trzeba się rozpatrzyć i zastanowić tym którzy się tą sprawą bliżej interesują, zasięgnąć bliższych wiadomości cyfrowych czy to od instytucyi, które sanacyjną akcyę rozpoczęły, czy też od Wydziału krajowego czy od Banku parcelacyjnego, czy nareszcie od Banku krajowego

Prowadzenie dyskusyi zaraz byłoby dla wielu z członków tej Wys. Izby, którzy są na to nieprzygotowani, rzeczą nie wskazaną i taka dyskusya i nareszcie uchwały któreby zapadły nie na podstawie pewnych badań ale pod wpływem wrażenia i osobistych intuicyi każdego z nas. mogłyby być dla nas szkodliwe.

Dlatego popieram jak najgoręcej zapatrywanie i zamiar J.E. p. Marszałka, ażeby rzecz tę dopiero na jutrzejszem posiedzeniu wziąć pod dyskusyę a sprzeciwił się wzięciu jej zaraz pod obrady. ponieważ nie możemy być z natury rzeczy dość przedmiotowi i pewnie wielu członków tej Wys. Izby postawilibyśmy w położeniu, że nie wiedzieliby za czem się oświadczyć, nie zbadawszy rzeczy o tyle, o ile przynajmniej przez 24 godzin zbadać tę rzecz mogą.

Dlatego pozwalam sobie na to zwrócić uwagę Wys. Izby i podkreślić z naciskiem to, że dyskusya odłożona do jutrzejszego dnia nie rzeczy nie pogorszy a poprawić ją może, bo będziemy lepiej poinformowani — kto się zechce poinformować — o pewnych ważnych momen-

tach i uważamy przeprowadzenie dyskusyi zaraz za szkodliwe dla całej sprawy.

(Głosy. Tak jest).

Na to pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby i prosić, ażeby postąpiła w myśl propozycyi p. Marszałka i sprawę tę dopiero na jutrzejszem posiedzeniu traktować zechciała.

P. Skołyszewski. Proszę o głos.

P. T. Cieński. Proszę o głos.

Marszałek. Zwracam uwagę Wys. Izby, że w tej chwili rozprawa nad samym wnioskiem p. T. Cieńskiego czy ma być rozprawa czy nie, jest wykluczoną i może być tylko mowa o terminie tej rozprawy. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Głosowaliśmy za otwarciem dyskusyi nad odpowiedzią p. prezydenta Pilata jako reprezentanta Wydziału krajowego. Jesteśmy za tem, ażeby cała sprawa została wyświetloną jak najzupełniej, ale ponieważ jesteśmy za tem, ażeby była wyświetloną, nie możemy być za tem, ażeby dorywczo nad tą odpowiedzią dyskusyę przeprowadzać i dlatego w imieniu jasności sprawy prosimy o odroczenie rozprawy do jutra.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. T. Cieński. Dlatego stawiałem wniosek, aby dyskusyę zaraz odbyć, gdyż sądziłem, że po wyjaśnieniach, jakie tu otrzymaliśmy od Wydziału krajowego, dyskusya ta już szerokich rozmiarów nie potrzebuje przybierać dla wyjaśnienia sprawy, a obawiam się, że rzeczywiście już jest sposób dyskusowania w tej sesyi tak zbyt obszerny, że zdawało mi się, iż jak się przedłuży tę dyskusyę, to może nadto obszerne rozmiary przybierze.

Wobec jednak głosów, które się tu odezwały i żądań, ażeby dyskusya była obszerną i Panowie mogli się do niej przygotować, cofam mój wniosek i zgadzam się na propozycyę J.E. p. Marszałka.

Marszałek. Podaję przeto do głosowania wniosek p. T. Cieńskiego, ażeby utworzyć rozprawę nad odpowiedzią na interpelacyę p. T. Cieńskiego. Kto się za tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wększość). Wniosek jest przyjęty.

Rozprawę tę zatem umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest :

Pierwsze czytanie wniosku posła Starzyńskiego i tow. w przedmiocie powiększenia etatu personelu technicznego w Namiestnictwie, tudzież pomnożenia liczby referentów znających język polski w Ministerstwie robót publicznych (Aleg. 646).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Starzyński.

P. Starzyński. Wysoki Sejmie !

Łość sił technicznych wyższej rangi, które są zdolne opracowywać plany budowli rządowych w namiestnictwie względnie, które są w stanie w ministerstwie badać takie plany w namiestnictwie lwowskiem sporządzane, jest zbyt małą ze względu na rozległość zadań, jakie na tych urzędnikach ciążyą.

Jakkolwiek mamy od dwóch lat osobne ministerstwo robót publicznych, to jednak z referentów Polaków, którzy mogą plany nadesłane z Galicyi badać, mamy tylko jednego, a ten jest wskutek tego tak nadzwyczajnie przeciążony pracą, że pilne i ważne sprawy krajowe muszą nieraz zalegać o wiele dłużej, niż interes publiczny na to zezwala.

Również i w Namiestnictwie, jakkolwiek mamy kilku starszych radców budownictwa, cały szereg radców budownictwa, cały szereg inżynierów, adjunktów i t. d. to jednak personal, który wypracowuje plany dla pomieszczenia urzędów, szkół i innych zakładów państwowych jest nieliczny i wskutek tego opracowanie planów opóźnia się o całe lata.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest niedostateczne wyposażenie materialne referentów tak, że nasi technicy, ukończywszy studia, znajdują lepsze widoki bądź w wykonywaniu zawodu inżynierskiego na własną rękę, bądź w służbie przedsiębiorstw prywatnych, aniżeli w służbie publicznej.

Wykształcone siły inżynierskie u nas są, kraj niemi rozporządza podostatkiem, ci inżynierowie jednak nie mają dostatecznych widoków w służbie państwowej, a mają widoki lepsze poza służbą państwową i krajową, i wskutek tego do służby publicznej nie wiele sił lepszych pozyskać można.

Te wszystkie okoliczności spowodowały mnie do postawienia wniosku, aże-

by Wys. Izba zechciała uchwalić wezwanie do Rządu o powiększenie fachowych sił technicznych przy Namiestnictwie lwowskiem, o powiększenie liczby referentów władających językiem polskim przy ministerstwie robót publicznych, oraz umożliwienie wstępowania młodych sił technicznych do służby w Namiestnictwie bądź przez wyższe wyposażenie posad urzędników technicznych, bądź przez pewne korzyści i wynagrodzenia osobne za wypracowanie poszczególnych planów.

Koło polskie upominało się już nie raz o pomnożenie sił przy Namiestnictwie, ale pomnożenie to postępowało zbyt powoli i wezwania Koła polskiego były bezskuteczne. W ostatnim roku przydano jeszcze jedną tylko wyższą siłę techniczną — pozatem nic więcej nie dało się uzyskać.

Ten brak sił technicznych wytworzył jednak system, o którym chcę powiedzieć słów kilka, bo stał się on prawdziwie publiczną klęską. Wytworzył system taki że o tem, kiedy ma być jakaś budowa rządowa wykonana, decyduje nie rząd, ani administracja polityczna — tylko decyduje możebność wypracowania planów. Administracja bowiem ma ręce tym brakiem sił związane — i stąd wynika, że nie administracja rządzi ale siły techniczne, które są przecież tylko organami pomocniczymi administracji. Ten stan rzeczy jest powodem, że dla braku sił technicznych rzeczy zadecydowane, a nawet rzeczy, na których szybkie wykonanie rząd w najwyższym stopniu nacisk kładzie, które samemu rządowi są najbardziej potrzebne, odkładane bywają nie tylko latami ale dziesiątkami lat, dlatego, że niema dostatecznych organów fachowych, któreby mogły je przeprowadzić. Faktycznie Biuro techniczne decyduje o tem, czy pewna budowla o cały szereg lat prędzej, czy później będzie wykonaną.

I w tem leży klęska, a taki stan rzeczy nazwać raczej trzeba karykaturą administracji, a nie administracją we właściwem słowa znaczeniu.

O tem dłużej już mówić nie będę, ale przytoczę jeszcze dwa przykłady, dla ilustracji twierdzenia, które postawiłem, twierdzenia trochę gorzkiego, ale odpowiadającego rzeczywistości.

Pierwszym przykładem, to sprawa klinik medycznych, o których w tej Izbie

przed dwoma dniami tak obszernie mówiono. Gdyby nie brak sił technicznych, jużby kliniki może stały i ustałaby możność wymówki na brak sił technicznych — podczas gdy dziś ów brak sił technicznych służy za pożądaną wymówkę.

Drugi przykład, to sprawa budynku gimnazjalnego w Sokalu. Tą sprawą zajmowałem się od lat kilku jako poseł do Rady państwa z okręgu sokalskiego i zrobiłem to doświadczenie, po licznych chodzeniach po rozmaitych biurach we Wiedniu i we Lwowie, że plany tego budynku były już 4 razy przerabiane, a obecnie są przerobione po raz piąty.

Sądzę, że jest to dowodem albo poobieżnej roboty, albo braku stałych fachowych sił, tak, że ta sama sprawa za każdym razem dostaje się w inne ręce. Inaczej sobie tego wytłumaczyć nie mogę, zwłaszcza, że dla tego rodzaju budynków istnieją przecież szkice typowe i nie ma powodu, ażeby taki typ aż 5 razy zmieniać i przerabiać.

Skutkiem tego stać się może, że miasto Sokal zwróci niebawem na się uwagę całej Austrii, a nawet całej Europy, bo tam starodawna szkoła perypatetyków greckich odżyje na nowo i nauka odbywać się będzie podczas przechadzki na wolnym powietrzu, bo w całym Sokalu niema już budynku na pomieszczenie dalszych klas gimnazjalnych!

Gimnazjum to założone zostało w r. 1906, dziś są 4 klasy w 9 oddziałach, dziś już niema miejsca, niema domów na wynajęcie potrzebnych ubikacyj, a te które są, są rozrzucone po całym Sokalu, jeden z jednej strony Bugu, drugi z drugiej strony Bugu, o pół mili odległości ubikacje, po których wiatr zimą świszcze i uniemożliwia naukę.

Na ten stan rzeczy zwracałem uwagę JE. P. Namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, zwracałem uwagę i w Ministerstwie, które, przyznać muszę, szło mi w tym względzie na rękę.

Dziś te plany po raz piąty się przerabiają, — i jest wszelka nadzieja że od września nauka odbywać się będzie na wolnym powietrzu. I jeśliby Platon i inni członkowie starej szkoły perypatetyków powstałi z grobu i tę nową „Stoa“ zobaczyli, to powróciliby rychło do grobu, żałując, że go na chwilę opuścili.

(*Wesołość i brawa.*)

Dlatego proszę, ażeby Wys. Izba zechciała przychylnie ocenić wnioszek, który miałem zaszczyt umotywować, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Starzyńskiego do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. w przedmiocie zmiany rozporządzenia c. k. Namiestnictwa, wydane go dnia 14. kwietnia 1908 w sprawie wyrębów i przerębywania drzewostanów (**Alg. 647.**)

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. Shätzel. Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby zmodyfikować ustawę krajową, mającą na celu poddanie specjalnej kontroli wyjątkowych przestrzeni leśnych, które tego ze względów ogólnokrajowych wymagają. Ustawa ta dotyczy tylko wyjątkowych przestrzeni leśnych których gruta — jak powiada ustawa — składają się z wapienia łupków, skał łatwo wietrzejących, lub które leżą na głównych stokach.

Ustawa ta właśnie dlatego, że jest wyjątkową, stawia właścicielowi dość ciężkie warunki poddania się tej kontroli w każdym poszczególnym wypadku, gdy idzie o wyrok, czy bądź częściorwa czy zupełna kontrola ma być przeprowadzona po dokonaniu specjalnych badań, a właściciel, który się jej nie podda, ulega surowym konsekwencyom.

Jakkolwiek ustawa nakłada na właściciela dość ciężkie warunki, to da się jednak usprawiedliwić tem, że odnosi się do wyjątkowych wypadków.

W myśl tej ustawy miały być zestawione te przestrzenie które tej ustawie poddać się miały po porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Stało się jednakże zupełnie odmiennie, aniżeli to było intencją ustawy, albowiem nie poszczególne tylko przestrzenie zostały tej kontroli poddane ale całe powiaty, całe okręgi bez względu na to, czy posiadają te wyjątkowe właściwości lub nie.

Staralem się zbadać, co właściwie było przyczyną tej niekonsekwencji w wykonaniu tej ustawy i o ile w tej całej sprawie Wydział krajowy popełnił pewne przewinienie czy jakąś niekonsekwencję.

Otóż z aktów mi przedłożonych okazało się, że Namiestnictwo przedłożyło Wydziałowi krajowemu swój operat, który rzeczywiście zakrojony był na szersze rozmiary jak to było intencją ustawy. Wydział krajowy poddał ten operat namiestnictwa szczególnemu badaniu, odniósł się do Wydziałów powiatowych z poleceniem rozpoznania tych stosunków lokalnych w każdym powiecie, a oprócz tego na podstawie tego materiału, jakiego rady powiatowe dostarczyły Wydziałowi krajowemu na podstawie znowu swoich szczegółowych badań geologicznych, zestawił operat odmienny który w 62 powiatach zupełnie zmienił operat namiestnictwa, a w kilku powiatach nawet zastrzegł sobie jeszcze dopełnienie tej swojej pracy, a zarazem zażądał od namiestnictwa ażeby w tej ważnej i doniosłej dla kraju sprawie poddać jeszcze te obydwa, względnie ten ostatni operat bliższemu rozpoznaniu w drodze ankiety.

Po pewnym czasie Namiestnictwo odpowiedziało i tu się schodzi poniekąd mój wniosek z wnioskiem mojego przedmowcy p. Starzyńskiego, że okazał się znowu brak tych sił technicznych, do których się odwołuje Namiestnictwo i dla tej przyczyny odmawia potrzeby a względnie pożytku przeprowadzenia ankiety, której owocem miałyby być rozpoznanie szczegółowe całego tego operatu. Natomiast w reskrypcie oświadcza Namiestnictwo, że godzi się na operat przedłożony przez Wydział krajowy i weźmie ten operat jako podstawę do wydania rozporządzenia wykonawczego.

Tymczasem Wydział krajowy oczywiście uważając tę całą sprawę za ukończoną, dalsze sprawy z oka spuścił.

Dopiero po pewnym czasie został Wydział krajowy zarzucony całym szeregiem zażaleń właścicieli, którzy się znaleźli pod ustawą zupełnie inaczej obowiązującą, w duchu innym, aniżeli to było właśnie zamierzonym.

Wynikiem tego było, że Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z żądaniem sprostowania tego reskryptu

Tymczasem Namiestnictwo wprost odmówiło temu żądaniu.

Dopiero po kilkakrotnem urgowaniu Namiestnictwo skłonem się okazało do przeprowadzenia ankiety, jednakże już po upływie 1½ rocznym, gdy już to rozporządzenie wykonawcze było obowiązujące i pod panowaniem tego rozporządzenia wykonawczego właśnie ta cała gospodarka krajowa od półtora roku się odbywa.

Jest to stan rzeczy wprost anormalny, bo właściwie mamy do czynienia z dwoma ustawami — ustawą główną krajową, która domaga się zupełnie czego innego i rozporządzeniem wykonawczem, które znowu absolutnie w innym kierunku zmierza i działa.

Stan taki anormalny nie może być cierpiany dłużej i dlatego wniosek mój zmierza do tego, ażeby Namiestnictwo jak najrychlej swoje rozporządzenie wykonawcze cofnęło i odniosło się ponownie do Wydziału krajowego o ułożenie takiego rozporządzenia, któreby odpowiadało duchowi i intencji ustawy.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wiele osób*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Hanczakowskiego i towarzyszy w sprawie kreowania c. k. Sądu powiatowego w Perehińsku powiatu polit. Dolina. (**Alg. 648.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

Sprawa kreowania sudu powitowoho w Perehińsku je sprawoju pekuczoju i leży w interesie naselenia ne lysz samo-ho Perehińska ale i dookremnych hromad.

Hromada Perehińsko czysłył około 10.000 meszkańciw, w hromadi tij widbujajut sia jarmarky riczni, a okrem toho je urjad pocztowyj i telegraficznyj, 4-klasowa szkoła mużeska, takaż szkoła žino-cza.

Torhowla i ruch promysłowyj wid-

buwaje sia tam tak jak po ynszych mi-
stoczkach hałyckych.

Widalenie wid najblysszoho sudu
powitowoho w Roźniatowi wynosyt 17¹/₂
km., naselenie hromady Perehińsko za-
nymaje sia ponajbilszij czasty zarobkom
pry eksploatacyji lisiw metropolitalnych
i kameralnych a okrem toho spławom
drow czerez riku Łomnycia do Hałycza,
de je skład drow.

Podorożi, jaki widbuwajut meszkań-
ci Perehińska sut počuczeni z wełykoju
stratoju ekonomicznoju, bo ne łysz iz
stratoju czasu ale i jeszcz z wełykymy
wydatkamy počuczenymy z dorohoju, dal-
sze z z pobutom w Roźniatowi.

Dlatoho hromada Perehińsko i do-
okremi hromady, kotri nachodiat sia ta-
koż w okruzi sudu powitowoho w Roźnia-
towi wnesły na ruku p. Ołeśnyckoho je-
szcze w r. 1908 petycyju o kreowanie
sudu powitowoho w Perehińsku.

Petycyja taja do toho czasu leżała
w aktach i dlatoho ja uznaw za otwitne
prosenie meszkańciw Perehińska, kotri
sia do mene z tym zwernuły, wnesty o-
kreme wnesenie o kreowanie sudu powi-
towoho w Perehińsku.

Fakt, szczo w Krasnij po prawij
stronij Łomnyci ministerstwo prawosu-
dja rozporządzeniem z r. 1907 postano-
wyło założyty sud powitowyj, zowsim ne
tanguje potreby i koniecznocy kreowania
nowoho sudu powitowoho w Perehińsku,
bo ośmilu sia zwernuty uwahu na toje,
szczo sud powitowyj w Krasnij bude le-
żaty w okruzi sudu okružnoho stanisła-
wiewskoho i zwernenyj je na podił okru-
hu sudu powitowoho w Kołomyji.

Tymczasom majuczij sia ewentual-
no kreowaty sud powitowyj w Perehiń-
sku leżawby w okruzi sudu okružnoho
stryjskoho i zwernenyj je na podił okru-
hu sudu pow. roźniatiwskoho.

Kreowanie takoho sudu powitowoho
je pekuczaju potreboju i dookremych hro-
mad i dlatoho pozwalaju sobi wnesenie
toje poperty a pid wzhladom formalnym
proszu o widosłanie jeho do komisiji pra-
wnyczoji z tym, szczo by toje wnesenie
riwnoczasno traktowano z petycyjeju
wnesenoju w r. 1908 w tij samij
sprawi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-

jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść (Większość).
Jest przyjęty

Następuje pierwsze czytanie wnio-
sku posła Hanczakowskiego i tow. w
sprawie utworzenie c. k. Sądu powiatow-
wego w Łomnej pow Turka. (Al. 649).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos
p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

Okruh powitowyj Turka je odnym
z zajbilszych okruhiw w Hałyczyni. I ti sa-
mi motywa, kotri ja pozwoływ sobi na-
westy dla opravdania potreby sudu po-
witowoho w Perehińsku, ti sami proma-
włajut za zasnowaniem sudu powitowoho
w Łomni w piwnicznoji czasty powita
turczańskoho.

Tym bilsze, szczo Łomna je misto-
czko i je centrum ciloji wschidnoji cza-
sty powita turczańskoho.

Ne chocz zabyraty czasu, dlatoho
wnoszu na widosłanie toho wnesku do
komisiji prawnychoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-
jemy do głosowania. Kto przyjmuje ten
wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy
szczegółowej nad sprawozdaniem komisji
budżetowej o preliminarzu budżetu kra-
jowego na rok 1910.

W rozprawie ogólnej nad rubryką
4, 5 i 6 zażądał głosu p. Cieński. Udzie-
lam mu go.

P. T. Cieński. Wysoka Izbo!

Nie zabierałbym teraz głosu, gdybym
miał przekonanie, że z pewnością przyjdzie
pod obrady Wysokiej Izby sprawo-
zdanie komisji szkolnej, ale wobec sto-
sunków, jakie tu w Sejmie są w obecnej
sesji, pewności tej mieć nie mogę, dlato-
go pozwalam sobie omówić kilka spraw
dotyczących rubryki budżetu o oświa-
cie.

Niezawodnie jest to rubryka, która
przedstawia doniosłe znaczenie dla kraju,
dla narodowości — a pod względem fi-
nansowym jest znaczną częścią całego
budżetu krajowego. Otóż i wszystko co
dotyczy tego działu, jest dla nas nader
ważne.

Były tu omawiane te sprawy przez posłów z różnych stronnictw. Niektóre rzeczy naprowadzone przez tych posłów albo odpowiadają przekonaniu mojemu, więc zechcę je poprzeć tu przed Wysoką Izba, inne znowu są tej natury, że pewne wyjaśnienia w tym kierunku zechcę tu złożyć.

Przedewszystkiem co do mnie uważałbym za najważniejszą rzecz, aby właśnie w szkolnictwie ludowem wyrównać tę niesprawiedliwość i ten brak, który uważam w tem, że jeszcze kilkaset gmin nie ma szkół ludowych.

To powinno być przedewszystkiem dążeniem i Sejmu i Rady szkolnej krajowej, żeby tę niesprawiedliwość wobec tych gmin wyrównać.

W dalszem dopiero następstwie powinno iść zakładanie 2-klasówek i t. d.

Otóż proszę panów, tam gdzie nie ma ludowych szkół, tam chociaż najchętniejsi są dla oświaty ludzie i chociaż rozumieją swój interes, ażeby dzieci posyłać do szkół, są w zupełnej niemożności korzystać z tego, na co się tyle łoży i na co oni sami łożą.

To uważam za najpilniejsze.

Co do dalszych — to tam, gdzie jest w szkołach bardzo wielka liczba dzieci, należy starać się o to, aby te dzieci mogły pobierać naukę.

A tu jeszcze odróżnić należy drugi rodzaj szkół.

W jednych, gdzie są dzieci przeważnie jednej tylko narodowości, i inne szkoły, w których są dzieci obydwu narodowości i to w znacznej liczbie ta mniejszość zmuszona jest mieć język wykładowy czy to ruski, czy to polski, chociaż ilość dzieci jest bardzo znaczna, dla których należało odrębne klasy utworzyć.

Podnosząc te sprawy, odrazu dam wyjaśnienie na zarzut posłów ruskich, którzy mówili o pokrzywdzeniu swoim, że wiele dzieci ruskich musi uczyć się w szkołach z językiem wykładowym polskim.

Pozwolą panowie, że nie będę ich trudził zbyt wielkiem wyliczaniem cyfr, ale przecież kilka dat przytoczę.

Jest szkół we wschodnich powiatach 289, z których każda ma do 80 dzieci polskiej narodowości, i które muszą uczyć

się w szkołach z językiem wykładowym ruskim.

(P. Kozłowski. I nie narzekają!)

Siedemdziesiąt dwie szkół od 80 do 160 dzieci Polaków, które nie mają osobnej klasy dla siebie z językiem wykładowym polskim.

Może panów ta rzecz zacieka, ażebyście nie myśleli, że to są rzucone gołosłowne twierdzenia, pozwalam sobie przytoczyć kilka cyfr z wschodnich powiatów, o których interesowani posłowie wiedzieć zechcą.

Otóż naprzykład powiat Jarosław, gmina Mołodycze 98 dzieci Polaków a nie ma szkoły z językiem wykładowym polskim.

Monasterzyce 90 dzieci narodowości polskiej a 97 ruskiej, a szkoła jest tylko z ruskim językiem wykładowym.

Zaleska wola ten sam powiat 77 polskiej a 78 ruskiej narodowości a szkoła tylko z ruskim językiem wykładowym.

Powiat Lwów, Laszki mają 180 dzieci polskiej narodowości a nie mają szkoły z językiem wykładowym polskim.

Pustomyty 70, Podborce 73, Pikułowice 69, Łany 70.

Powiat Krosno, Czarnorzeki 65 dzieci narodowości polskiej, nie mają szkoły z językiem wykładowym polskim.

Powiat Trembowla, Hleszczawa 88 Laskowce 97, Ruzdwiany 102, Zazdrość 108, powiat Przemyśl, Bolestraszyce 30, Wola Bolestraszycka 96, razem 126 dzieci, a mówię tu tylko o obrządku rzymskim a o żydach nic nie wspominam, jakkolwiek do tego należy dodać żydów, którzyby poszli do klas z językiem wykładowym polskim.

(P. ks. Stojałowski. Jakby był Gescheft!)

W tym samym powiecie Kasztowa 67 dzieci, Bachórz 69 dzieci narodowości polskiej uczęszczają również do szkół bez języka wykładowego polskiego.

W powiecie cieszanowskim w Zapalowie 105 dzieci, w Załużu 90 dzieci, w Dochni 104 dzieci, w skałackim Nowosiółka skałacka 121, Okno 101, w zbarskim Koszlaki 152, Hnilcze 121, Dobrowody 99, w kamioneckim Ruda sielecka 93, Dobrotwa 61, Pawłów 64, Stojana 68,

w husiatyńskim Hnowila 100, Jabłonna 85, Klawińce 94, Kociubińce 107, Oryszkowce 84, Postułówka 102, Somaloskopowce 87, Sidora 124 dzieci bez szkoły o rodzinnym polskim języku wykładowym.

Przemysłany: Gliniany 115, Krościenko 102 i Kurowice 90, Bóbrka: Chlebowice wielkie 126. Podhajce: Złotniki 150, u jeszcze żydów 73, Nowosiółka 111, a żydów 21, Chorożanka 71 a żydów 25.

Mógłbym zacytować więcej tych cyfr, bo jak powiadam jest 289 gmin, gdzie jest do 80 i ponad 80 dzieci polskich, a które nie mają wykładowego języka polskiego.

Proszę Panów, narzekaniom posłów ruskich nie dziwię się, ale niech nie myśla, że dlatego, iż my nie podnosimy żalów, nie ma do tych żalów z naszej strony podstawy. Nie podnosimy ich ze względów tych, że rzeczywiście, co kraj łoży na oświatę, jest ogromnym wysiłkiem, a jakkolwiek oświata jest podstawą i rozwojem i przyszłości kraju i narodu, to jednak i o tem myśleć musimy, ażeby ta ludność także i pod względem materialnym nie była tak uciśnioną, ażeby nie była zmuszoną emigrować z kraju. Bo wtenczas znajdują się żywiły, które przyjdą na to miejsce, a naród, ten lud polski czy ruski opuści swoją ojczyznę i wyjdzie, ażeby życie ratować swoje i rodziny, w kraje obce i przypadnie dla ojczyzny.

Pozwolę sobie na polemikę, choć krótką z jednym z posłów, który tu w Sejmie najwięcej o wszystkim głos zabierał.

Ale zacznę od tego, czem on skończył. Skończył wczorajsze przemówienie swoje przy tej rubryce „oświata“ tem, co z wielką radością każdy z nas Polaków słyszy w ustach posła ruskiego: „W parłity z Wamy, waszoi nezawesymosty chotilyby my i prahnemo tak, jak Wy“.

(Głos. To był p. T. Staruch.)

Te słowa w ustach p. T. Starucha muszą oznaczać zwrot w jego uczuciach i jego zapatrywaniach i ja, a zdaje mi się, że i Sejm cały z radością będzie to konstatował i stwierdzał, jeżeli w dal-szem postępowaniu p. Staruch i inni posłowie ruscy nie nienawiść szerzyć będą do wszystkiego, co polskie, do wszystkiego, co polski naród pragnie i uzyskać dla siebie stara, ale to godło raczej, które podniósł w ostatnich słowach p. Staruch.

Trzeba wiedzieć p. Staruchowi, że jeżeli my występujemy w jakichś sprawach w obronie naszych interesów to dlatego, że tośmy pozyskali, wywalczyli i zapracowali i tego oddać nie chcemy, ale nie dlatego, żebyśmy nie pragnęli rozwoju narodu ruskiego. Tego uczycia nie mieliśmy i dawniej i mamo zmiany na gorsze i mimo wielkich utrudnień, jakie nam stawiacie, niektórzy posłowie i niektóre agitacye wrogie dla narodu polskiego — mimo tych trudności — my nie zesłiśmy z naszego stanowiska, z naszych uczuć i życzliwości dla ludności ruskiej. Ale niech posłowie ruscy zastanowią się nad tem, a mianowicie ci, którzy w ten sposób postępują, czy nie robią wielkiej krzywdy swemu narodowi!

Proszę szan. Posłów! przecież sami stwierdzacie, że tam gdzie obywatel polski albo ktoś z inteligencji np. urzędnik polski wchodził w styczność z ludnością ruską, to działał dla ich korzyści, starał się, często z zapoznaniem swoich interesów polskich, ażeby być pomocnym w rozwoju narodowości ruskiej.

Przecież Panowie liczyacie, ile macie parafii i sami stwierdzacie, że duchowieństwo wasze jest waszą siłą narodową, że ono jest zespolone silnie z ludnością więkską ruską. A te liczne parafie, czyż nie musicie przyznać, że powstały przy pomocy Polaków.

(P. Makuch. A z widky Polaky wziały tuju szlachtu?)

Jeżeli Rusin a nawet Niemiec z nazwiskiem niemieckim, czuje się Polakiem, to widać, że te ideały, które naród polski ma, pociągnęły go, ta szlachetność w nim się obudziła i powiada: „Będę służył tej narodowości i tym ideałom“. Tak samo Panowie zarzucać nie możecie, że ta szlachta polska, czy jak mówicie ruska, czuje się polską, bo były inne zapatrywania i inne dążności, kiedyśmy wspólnie zwalczali wrogów Ojczyzny.

(Głos. Nechaj sia werne do swoho naroda.)

Czy powróci, czy nie, to nie jest moją rzeczą sądzić, ale nie ułatwicie jej zadania działania na korzyść narodu ruskiego, jeżeli będziecie siać nienawiść.

(Głos. To nechaj sia werne do swoho naroda.)

Muszę w kilku szczegółach zwrócić się do przemówienia p. Starucha i dać

wyjaśnienia tam, gdzie podniósł kwestyę gimnazyów

Mówił p. Staruch, że Polacy utrudniają Rusinom wstępowanie do gimnazyów i cytował tak: „Zgłasza się do pierwszej klasy gimnazyalnej 200 uczniów do ruskiego gimnazyum a w drugiej klasie jest już tylko 100

(P. T. Staruch. To ja howoryw o polskich gimnazyjach.)

a to dlatego, że profesorowie Polacy prześladują Rusinów“. Przyznaję, że w ostatnich czasach ogromnie wiele zdziałaliście w kierunku obudzenia potrzeby oświaty u ludności ruskiej. To z jednej strony ma swoje dobre strony

(P. Makuch. Ale budut za duże apeyta.)

ale i ma swoje ujemne strony. Bo wtenczas pobudza się wszystkich, którzy nie są dość przygotowani i tych, którzy nie są w stanie utrzymać się w szkołach średnich, do tego, ażeby zapisywali się do pierwszej klasy; potem pokazuje się, że jego zdolności, jego kwalifikacye, możność utrzymania w mieście nie odpowiadają warunkom szkoły średniej i dlatego tak wielki procent uczniów odpada. Najlepszy dowód jak nieuzasadnione skargi p. Starucha z tego co sam powiedział i zacytował że profesorowie w gimnazyjach polskich, są nieprzychylnie, nienawistnie usposobieni do ludności ruskiej, mianowicie powiada: „Jedno gimnazyum brzeżańskie, muszę przyznać, ma pożąanych profesorów; dobre jest gimnazyum“.

Panie Pośle! tu gdzie p. Poseł zna stosunki, to musi przyznać, że niema szowinizmu, że nie ma niesprawiedliwości względem Rusinów, a tam gdzie tylko ze słuchu dochodzą go jakieś wieści, jak o Samborze, o Stryju, to rzuca się anatemę na zakład i na profesorów.

I tu panowie posłowie ruscy, gdybyście na znajomości stosunków sądzili, musielibyście przyznać, że nie ma niesprawiedliwości.

(P. T. Staruch. Ale je nawet fakta.)

P. poseł mówił także o uniwersytecie i ja odpowiadając na to powtórzę tylko to, co już w tej Wysokiej Izbie nieraz powiedziano.

Przyznajemy w zupełności dążność narodu ruskiego do osiągnięcia uniwersytetu, odmawianie im tego uważałbym na-

wet za niesprawiedliwość, ale proszę Panów, my na cały obszar ziem polskich mamy wszystkiego tylko 2 uniwersytety tj. w Krakowie i we Lwowie, a ten we Lwowie jest wprost wywalczony, jest zapracowany.

Ale na uniwersytecie lwowskim tworzą się i katedry ruskie i Panowie macie możność przygotowania sobie sił do utworzenia uniwersytetu ruskiego odrębnego.

Ale inna rzecz chcecie nas wyrzucić z uniwersytetu naszego.

(P. T. Staruch. Ja toho ne skazaw).

P. poseł Staruch wyraził się w sposób bardzo niepoehlebny o młodzieży polskiej za to, że w chwili wzburzenia starała się o utrzymanie normalnych warunków: charakteru polskiego uniwersytetu lwowskiego.

(P. T. Staruch. Tam były łysh narodowi demokraty, postupowoj tam ne buło).

Proszę Panów takie awantury jak Krata i z rektorem Fiałkiem i inne mogły wzburzyć nietylko młodzież ale nawet starszych, spokojniejszych ludzi. I wiercie nam, żeśmy powstrzymywali młodzież od wybuchów oburzenia.

Dlatego stanowczo muszę odeprzeć zarzut, jakoby młodzież nasza szowinistyczną działalnością i niekulturalnością dopuszczała się wybryków.

(P. T. Staruch. A chto robyw wybryky?)

Krat i jego towarzysze.

Proszę Panów, tu ani szowinizm ani szkalowanie nie pomoże, ani Was nie podniesie ani Was nie nastraszy.

(P. Makuch. Dajcie nam okremujj uniwersytet ruskyj a bude spokyj).

Proszę Pana to nie w naszej mocy.

(P. Stojalowski. To od rządu zależy).

Gdybyście Panowie widzieli, że Koło polskie robi j kie przeszkody w utworzeniu osobnego uniwersytetu ruskiego, tobyście mieli powód do czynienia zarzutów.

Wedle mego przekonania Polacy nie mają powodu stawiać Rusinom przeszkody w tym kierunku,

(P. Makuch. To przekonajcie swoich towarzyszy).

(P. Stojałowski. Wsi tak samo ha-dajut).

Nie przeszkadzamy Wam w uzyskaniu osobnego uniwersytetu, ale nie możemy też pozwolić, aby na naszym uniwersytecie zaszła zmiana na naszą niekorzyść, aby uniwersytet polski stał się utrakwistycznym albo ruskim.

Proszę Panów, ja dobrze wiem, że władze czyto wykonawcze czy nadzorcze w dziale oświaty mają niełatwe zadanie, z jednej strony bowiem rozwój i wzrost tego działu jest olbrzymi a żądania dalsze uzasadnione, z drugiej strony jednak fundusze są szczupłe i na niejedno nie pozwalają, co uważamy za potrzebne i słuszne.

(P. Makuch. Naj skarb derżawnyj daść).

Z całym uznaniem muszę się wyrazić o działalności szefa Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowym, którym jest poruczony ten dział i dlatego nie będę tu przy poszczególnych rubrykach stawiał żądań ani rezolucyi, zwłaszcza, że jak wiemy rezolucye już tak powszedniały, że niestety wiele z nich idzie do kosza.

Ale wierzę w dobrą wolę naszych władz nadzorczych i kierujących i dlatego pozwolę sobie tylko powtórzyć i przypomnieć nasze życzenia i żądania.

Żądania te byłyby takie: aby przede wszystkim przyspieszyć możność udzielania nauki w tych gminach, które dotychczas żadnej szkoły nie mają, aby zaprowadzić drugie, osobne klasy z językiem wykładowym polskim, tam gdzie jest znaczna ilość dzieci polskich, jak to przedtem przedstawiłem, aby dążyć do tworzenia szkół fachowych i w ten sposób powstrzymać nadmierne przepelnienie gimnazyów.

Przy tej sposobności muszę z wielkim uznaniem podnieść przemówienie p. Makucha, że nie uniwersytetów i gimnazyów nam potrzeba, ale przede wszystkim szkół fachowych, rzemieślniczych, handlowych i t. p. bo ludność nasza jest przeważnie biedna i należy jej dać możność rozwoju i wykształcenie w kierunku przemysłowym i rzemieślniczym. Cieszy mię to, iż podniósł to p. Makuch, który znał, że nie należy pchać gwałtem naszą młodzież do gimnazyów,

gdzie mnóstwo wykoślawia i nie przygotowuje należycie do przyszłych twardych warunków życia.

Przyznaję, że ze strony ruskiej w ostatnim czasie ogromnie wiele zrobiono, przyznaję, że Panowie zakładacie prywatne gimnazya, bursy i t. p. w ogromnej mierze, i ta działalność Wasza musi się spotkać z uznaniem Polaków i wzbudzić szacunek dla Was, ale przede wszystkim starać się powinniśmy o szkoły fachowe.

(P. Skwarko. Z realnymi wiadomościami)

Tak jest, z realnymi wiadomościami, tak, by te szkoły wyjść mogły na pożytek ludności polskiej i ruskiej.

Jeszcze jedną rzecz podniosę.

Te szkoły i kursa fachowe trzeba koniecznie otoczyć opieką i nadzorem, aby ile możności jak największy pożytek krajowi przyniosły.

Mam na myśli przede wszystkim kurs koszykarstwa dla nauczycieli. Sprawa ta przedstawia rubrykę wydatków przeszło 19.000 K., jednak słyszałem uzasadnione żale, że kurs ten nie jest odpowiednio urządzony i że bardzo mało daje pożytku.

(P. Pawlewski. Przeciwnie daje dobre rezultaty).

Koszykarstwo jest to gałąź, która ma u nas ogromne warunki rozwoju.

Przy regulacji rzek powstają dysypiska.

(P. Stojałowski. Które rząd zabiera).

(Wesołość).

gdzie można łożynę koszykarską uprawiać

Rozwija się coraz bardziej sadownictwo, które również potrzebuje wiele koszyków i t. d. Więc koniecznie trzeba, aby nauczyciele wyszkolili się w ten sposób, aby potem nietylko dzieci ale i starszych w swojej okolicy nauczyć mogli tego zawodu.

Oto są żądania i życzenia, które tu wyrażam pod adresem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej.

A teraz jeszcze tylko w kilku słowach wrócę do tego, co miałem zaszczyt cyfrowo przedstawić, t. j. do żądania, aby dzieci polskie miały możność wy-

chowywania się w szkołach z językiem wykładowym polskim.

(P. Skwarko. I na widworot dity ruski w ruskich szkołach).

I na odwrót dzieci ruskie w ruskich szkołach. Wyraziłem to w ogólnem przedstawieniu.

Powodem dla którego nie stawiam żadnych konkretnych żądań cyfrowych, jest ten, że budżet nasz przedstawia takie trudne stanowisko dla kraju, iż nie śmiałbym w cyfrach podnieść którejkolwiek pozycyi. Na tem kończę.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Myroniuk-Zajaczuk.

P. Myroniuk - Zajaczuk. Wysokij Sojme!

Koły rozprawa nad budżetom prowadyt sia wże 11-tyj deń i za ohołoszeniem Wysokoji Pałaty traktuje sia zarazom try rubryky, imenno IV. V. i VI., to ja pozwolu sobi w korotkosti perejty czerez rubryku IV. i VI napered a na kincy woźmu pjatu.

(P. Stojalowski. Po oratorsku, jest dyspozycya).

Djakujuczy Wysokij Pałati za peredowżenie czasu rozprawy nad budżetom, czuju sia o skilko szczaslywym, szczo mohu pryjty do hołosu i skazaty kilka słiw i swojich pohladiw.

Napered szczo do rubryky IV. o dobrodijnosti ne budu sia rozwodyty szyroko szczo do pozycyj, bo nema szczo czyslyty. O skilko ja perehlanuw, wsioho znachodyt sia 3 pozycyji bud' to na ruski ciły a pryhlanuwszy sia bilsze może buty sami ukrainski. Ale jest choc z tych 3 pozycyj, a jak wykazuje budżet wydatky toji rubryky wynosiat 118 395 K.

Taka dobrodijnist' i taka nahoroda iz storony naroda, kotryj maje w swoich rukach włast', po storoni naroda, kotryj ne maje toji własty, oczywdno nas zadowodyty ne może. Na žal czołowik musyt zwernuty uwahu na toje, szczo po datky na te ne uważajut', czy chto tam distaje bilszu, jaku zapomohu, czy menszu, ale jak bilszomu. tak serednomui słabszomu każut płatyty widpowidno jeho majetkowy. I z tych Wzhladiw pewna jest riez, szczo czołowik, pohlanuwszy na taki pozycyji, ne może buty wdowolenyji ne może buty wdiacznyj, szczo by skazaty: ot, nas

traktujut so storony naroda właszczujuczoho sorozmirno szczo ne majemo na tim poty nijakoji krywdy.

My znajemo, Wysoka Pałato, szczo nema na świti naroda żywuszczoho, kotryjby także ne maw żelania i ne potrebuwaw pomoczy i dobrodijnosty dla swoich kulturnych uczreźdenij. Ne potrebuju wyczysłaty, deby to možna daty, bo josły spilno żywemo na tij zemli i czysło nasze jest ne małe, toż pewna szczo b namby sia należała taja dobrodijnist', kotora tutky jest wykazana. Maju nadiju, szczo Wysoka Pałata, jak ne teper, to w buducznosty uwzhladnyt trocha hlubsze nuždy ruskoho naroda.

Teper perejdu do rubryky szestoji: pamjatnyky istoryczni, kotora wykazuje sumu 362.336 K.. a z toho na ruski ciły majže niczoho. Wprawdi je tam 2 pozycyji zapysani, ale niczo ne dano. Tut wże možna skazaty, szczo ne ma żadnoho sumlinija so storony własty seho kraja. bo chotjajby buło tak upało, jak tam, z welykoho stoła dribni okruszky, to możnaby skazaty, szczo nebud', szczo ne zabuły o nas. A tymczasom wyhladaje tut tak, jakby nas zowsim w kraju ne buło.

Tut' napysane jest sprawdi: restawracyja starynnoho ikonastasu w cerkwi w Ozirnij i restawracyja starynnych baszt i muriw fortyfikacyjnych konwentu OO. Basylyjan w Krechowi — ale ne dano ani helera. Jak wże skazawjem, my je smo narodom i to czyslennym i takoz my majemo swoji pamiatnyky istoryczni, kotoriby potrebuwały widnowłenia, okraszzenia, aby utrymaty jeji dla potomkiw. Nyuka narid tam prystupaje do budowy nowych cerkow a tamti starynni rozbyraje a sut' druhi cerkwy kotorych selane w bezslynosti ne mohut pobudowaty, ta poprawljajut tak szczo ony istorycznyj wyd zowsim stratyty musiat, a dalsze monastyr maniawskij i Zamok Hałycza. Nihbym mnoho a mnoho naczyslyty ważnych pamiatkowych dił istorycznych po storoni ruskij dla kotorych należałoby z tych 362.336 K. jak wże ne połowynu, to chotjaj tretu czast' po sprawedywosty pryznaty i widstupyty.

Na žal nema niczoho. To jest jasne i to jest świtłe i to ukazuje szczyrist, prychnist i błažoželatelnist k' nam zi storony naroda, kotoryj maje włast' w swoich rukach, to jest narodu polskoho w Hałyczyni.

Teper perechodzu do rubr. V. hde sia traktuje takoz zarazom proswiszczenie i sztuku. Szkoła to jest swit, to jest ideał, to jest skarb naroda, bez ktoroho żywuszczyj narod na zemli ne moze buty narodom i o ktorim tut mnoho howoryło sia zi wsich storon Wysokoi Pałaty, tak samo wze bilsze i dalsze ne mohły buty obhoworeni wsi podobni toczki bilszi i menszi, potribni i nepotribni i ja wze ne budu pid tym zhladom podrobno howoryty, szczo by ne zabyraty mnoho czasu i łysz w zahalnosty perejdu do toj dijatelnosty szkilnoj w naszim kraju. Wydatki riczni sut znaczni tak szczo wynosiat 23,050,992 K.

Ale nema szczo žalowaty toji sumy, chotiajby była szcze raz tak wełyka, bo jak skazawjem szkoła to swit to ideał, to skarb naroda — łysz szczo by ona była szkołoju sprawedływoju i dijstwytelno w sprawedływij sorozmirnosty czysła naroda zaselajuszczoho toj kraju.

Szczoby korotszi wtorostepenni widiły perejty, prehlanu sia teper na stowaryszenie dla rozprostranenia nauki i proswiszczenia, na wydawnycetwa na ktori wyduje sia 91.800 K! z czoho na ruski i ukraiński ciły ide razem zaledwo 37.500 K, a na polski 54.300 K. Widdił V. soderžyt teatr i sztuki krasni; wydatki wynosiat tut 207 296 K, z toho na ruski abo łysz na sami ukraiński ciły mizernych 23.000 K, a na polski 184.096 K. Widdił VI, rižni inszi wydatki, wynosiat 83.000 K; z toho na ruski ciły pryypadaje łysz neznaczná suma a na polski ciły przyznacžaje sia, jak najbilszi sumy hroszej.

Ot i tak Wysoka Pałato na koždym miscy, do kotroji rubryki ne zahlanu, to czołowik, kotoryj z lubowiju i z szczyrostryju chotiwby widnosyty sia do polskoho naroda, bo to precin dwa braty Sławiany, ta szczyrist na serciu musyt sia ostyhnuty, bo wydymo, szczo toj brat Słowianyn mizerno i nicztožno traktuje swoho brata.

Tut buło mnoho skazane takoz o ruskim diłowodztwi, o nadpysach i druhych diłach dotykajuczych ruskoho jazyka. Szczo do nadpysiw, o kotrych sia howoryło na weczasnim zasidaniu, w to diło ne budu wchodyty, bo wze inszi zastupnyky w tim naprjami wyrazyły swoje nezadowolenia. Ja szczo do moho powita kałomyjskoho i peczenizyńskoho ne maju žadnych žaliw w tim zhladi, bo

jak kotore seło schocze taki maje napy-sy, czy wspilno polski i ruski, abo sami ruski. Nichto za toje nikoho ne perešlidowaw i ne karał i ne syłowaw do samoho polskoho napysa. Možu sia pochwałyty, szczo w moim seli i w kilkach susidnych sut napysy na drohowskazach i tablyciach sami czysto ruski i to ne fonetyczni ale etymologiczni zawdiaky prawytelstwu tych powitiw i nichto za to ne buw karanyj i ne ponis straty czasu. Daj Bože szczo tak buło i w buducznosty.

Szczoby do diłowodztwa pohromadach, to w moim seli Myszyni wid nepamiatnych czasiw prowadyt sia diłowodztwo w jazyku ruskim, etymologicznim.

Tak samo i w Ispasi, hde sut Uhrainci i w Sopowi i w ruskich hromadach kałomyjskoho i peczenizyńskoho powitu — i nichto nikoho za toje ne sekuje i ne perešliduje. Dlatoho maju czest ne pomy-nuty sprawu, a hde sia dijut nadužitia, tam oczywydno majut obowiazok zastupnyki tych okruhiw to usuwaty szczo by sia bilsze ne powtaryło.

Wertaju do szkilnych dił nazad. Tut wze darujete Hospodynowe, Wysoka Pałato, szczo tut jabym mił sia zawstydaty, bo ne maju sia z czym pochwałyty. Tut diłowodztwo na žal wede sia łysz po polski. Chodiaczy do szkił, pohladajucy sia na wsi papery, jaki wysiat po szafach, po stinach, wsiuda, jak to po szkołach buwaje ne znachodžu nihde napysu ruskoho a chotiajby ukraińskoho, łysz wsi polski.

Na take diło ne možu ja mymo wo-ły obstožaty, szczo by sia ne pospytaty, dyrektora, szczo to takoho. Ciłe seło ruskoje, diłowodztwo ruskoje daže etymologicznoje, a mymo to w szkoli panuje jazyk polskyj

I u szkoli ruskij jazyk prepodawatelnij ruskij, a na žal diłowodztwo wsio ide po polsky.

Dyrektor korotko widpowidaje meni szczo my musymo tak robytyj bo nam tak z hory witer wije.

Kažu, szczo tut wze kilka raziw rada miscewa hromadska postanowyla i riszyla na zasidaniu, szczo by diłowodztwo szkilne i hromadskie weły sia na ruskim jazyci a w r. 1909 tak same powtoryła rada szkilna miscewa, no toho ne robyt sia.

Widpowidaje meni po korotci, szczo ne može, bo tak przykazały z hory, szczo

jeslyby toje prowadyw chtoś iz selan, predsidatel abo zastypnyk, to mozeby jomu sia i udalo, tymczasom selanyn jak selanyn, zanymaje sia robotuju, ne moze na czas wpasty na zasidanie do Rady miscewoji i ne moze prowadyty win wsi diła, rachenki itd.

Otoż na prośbu musyt sia tym zanymaty dyrektory i profesory, ony zda jut sprawozdanie szczo inaksze ne możut prowadyty łysz w polskim jazyku.

To jest, jak tu wże mnoho o tim howoreno, diło ne czuwanne takie, kotore ne powynno dalsze buty i powtarjaty sia, bo jesly ne ma na stilko racji, ne ma na stilko czysła latorynskohe naselania i polskoho, szczo by možna takyj jazyk w diłowodstwi prowadyty, to wże je ne widpowidnym tomu narodu kotoryj sebe czuje ne inszy łysz ruskim, takim je i ostat sja chce.

Ja z toho misca maju czest odnesty sia do prezydji Rady szkilnoji krajewoji, szczo by tak samo jak mnoho czleniw seji Pałaty do nyńka wysłuchało žali taki i krywdy po powodu polskoho-diłowodstwa w czysto russkich selach i szkolach. tak samo i ja ne omynaju i odnoszu sia, szczo by rada szkilna krajewa tym diłom zaniała sia na buduszcze po sprawedlywosty i usunuła takie dostupowanie, kotre ne widpowidaje narodowy i jeho zakonam derżawnym i krajewym.

No wysoka Pałato, pomymo wsieho toho, szczo ja w korotci tu skazaw, maje czest zajawyty, szczo szkoły tii jaki nyńka sut, skazaty na czystu i suszczu sprawedlywost ony sut, ale ne naszi, łysz waszi — hospoda!

My z takych szkil ne możemo buty wdowoldni i ne możem uadijat sia na taki szkoły, szczo by ony nam w buduszczy dały świtło, świtło takie. jakeby uzderżało i poprowadyło dorohoju czesty, moralnosty i kulturnosty narod w pered.

Takii szkoły my ne możemo nazwaty swoimy, bo ony ne widpowidajut duchu i żelaniu russkoho naroda.

Tii szkoły wraźdebno rozjedyniajut russkij narod na partji i odczużujut jeho wid cerkwy i Boha.

Russkij narod želaje takich szkil, kotoriby dowely nauku w tiasniji zwiazy z mołytwoju i cerkownymy pyśmamy a szczo nyńka dije sia na žal skazaty po sprawedlywosty.

Uczytel ne prowadyt ditej do cerkwy i ne uczyt mołytwy i spiwu cerkownoho a na zapytanie widpowidaje, szczo win ne obowiazanyj, bo tak jomu zakon szkilnyj ne prypysuje i win toho ne zmuszenyj robyty; i ledwo najdet sia desiatyj abo dwaciatyj w czeredi uczytel iły tam dyrektor w swoim posidanii, szczo iz szczyroho sercia to zrobyt szczo prowadyt ditej do cerkwy i uczyt ich mołytwy i spiwu cerkownoho.

Dity wychodiaczy iz szkoły, iż świ-doctwom, no ne znajut ni cerkownych knyh ni spiwu cerkownoho, ni ne rozumiut liturgii, i inszych bohosłużeń.

Otoż Wysoka Pałato, jakyj to lehkij i jasnyj powod do toho, szczo koždyj moze lehkio zrozumity z takech ditej, jakyj narod w buduszcze moze buty?

I troba znaty toje Wysoka Pałato, szczo ruskyj narod ulubyw sia u mołytwi i spiwi cerkownim ne od toper, ale win ulublenyj je wid 1000 lit wid swojeji istoryi ruskoj.

Toż mołytwia i cerkow jemu je na perwym miscy a jeszcze pry nauci w takyj wik mołodyj jak je ditwa, to szczoż je perwym do toho postupom jak ne mołytwia i cerkow, szczo by i nauka lipsze iszła i szczo by w neji Boh pomahaw i szczo by ta mołodziž u buduczim dostala widpowidnyj swomu narodu owocz.

Ruskyj narid maw swoi szkoły, maw swoi djakiwky i tohdy buła nauka, buw spiw cerkownyj, buła tohdy i moływa i pobożnist i czestnist i moralnist i bohobijnist.

A hdeż to nyńka podiło sia?

I chto tomu wynen, szczo tak ruskyj narod nyńka stoit na swojij ridnij zemli w Hałyeczyni?

Zdajet sia meni, Wysoka Pałato, szczo taki diła, takie postupowanie, taka sprawedlywist i taki zakony szkilni ne łysz stanut sia w buduszczy nebezpečnymy dla samych nas russkich, ale zdajet sia, szczo możut buty nebezpečni dla ciłoho kraju Hałyeczyny.

Tut czest mawjem wysłuchały upawszi zi storony czleniw ukrańskoho klubu, kotorych imeny ne budu wyminiaty bo izwistno je znani usim w tii Wysokij Pałati, po adresu russkich bohomołciw w Poczajew i Kijew.

Wys. Pałato! Bud'te uwireni, szczo russkij narod, russki bohomołcy, ktorij

idut na mołytwu, do Poczajewa, Kijewa abo Boh znaje kuda w świt, tiji ludy, kotroji z Jeho Prewowschoditelstwom Metropolitom Septyckym, swoim prowidykom, puteszewstwowały do Jerusałymu i pokłonyły sia światoszczam — to u tych bohomołciw ani w ich ditiach ne powtorjat sia taki katastrofy jaka mała misce 12 aprila 1908 u Lwowi, abo taki wypadky jak nedawno w Kołomyi, hde puskano sia na rozbyszestwo i rabuństwo po sełach i na świaszczennykach i hde howoryło sia szczo to wsio robyt sia dla ruskowej idei i ciły. A takož w Stopczatowi, hde ludy były jak dykii zwiry — možu skazaty bo i ja sam buw świdkom — i kažu, szczo to buw narod ne azjatyckij, jak tut sia howoryło — ale indyjskij, takij kotoryj sam sebe ne może piznaty.

Otże hospodynowe wydyte w korotkim przedstawieniu tych kilkoch sliw — szczo iz tych szkil, kotriji wy nyńka uderżujute. i tak jeste dla nych prychni to pišla naszoho mninia my ne możem nadijaty sia, szczo by wychodiazca iz tych szkil nynisznych ditwa prynešla koryst' po storoni ruskoho naroda.

Jesły howoriu o szkołnych i ruskim narodi, to ne možu ne daty otwita na słowa Jeho Prewowschoditelstwa hospodyna namisnyka, upawszi po adresu ruskowej idei w Hałyczyni na dniach pry sej budżetnoj debati.

Jeho Prewowchoditelstwo hospodyn namistnyk skazaw w korotkosti szczo: „ja ne potrebuju ohladatyś podrobno w istorycznyji wywody — ja korotko skażu szczo faktom jest, szczo po adresu ruskowej narodnoj idei widbuwałoš wprowadżowanie uczytelok russkich do Hałyczyny“.

Moi hospodynowe!

Czy uważajete, szczo my tomu radi, czy myslyte, szczo to nam ľehko prychnyt sia płatyty spilnyji z wamy nałohy i uderżuwaty tiji szkoły, kotri majemo w tim niczoźnim czyšli — i szczo musymo pošlidni soki sami iz sebe wytiahaty, szczo by, ne majuczy w kraju dostatočných sył uczytelskich, bo pišla zakona szkilnoho i regulaminu nema w Hałyczyni ruskych uczyteliw, kotri by tak uczyły jak za czasiw etymologicznych.

Tož my prymuszeni ratowaty sia podwijno: i musyłyśmo opłaczuwaty podatok na uczyteliw i musyłyśmo dribny-my ľeptamy zbyraty na opłaczowanie

uczytela, bo nuni i uczytel potibuje wyższoj płatni. I tut musyłyśmo sia prychnyły do pryńiatia takych najtańszych diwczat-uczytelok, na kotrych uderżanie naszi i sredstwa wystarczaly.

Moi hospodynowe, proszu zwernuty uwahu szczo ne nasz powod do toho; szczo my tomu ne radi i my toho ne žadajemo, i nam ne myło i ne sołodko, abyśmo musyły na uderżowanie uczytela abo uczytelki žebaty wid odnoho do druhoho i takymy składkamy didperty zaproszuwaty uczyteli i uczytelky do szkoły, do nauki, szczo by my naszych ditej ne dały na takie opryszestwo, na takie rozbyszestwo, do jakoho dopuskaje nyniszna szkoła i nyniszna hospodarka szkilna.

Tož do toho odnak dorohu pokazało nam, i poczatok dało prawytelstwo. same.

Duže Wam to dobre zwistno, jak prawytelstwo importowaniem Pawlina Swiencickoho na prepodawanie fonetycznoj i ukraińskoj idei do Hałyczyny stiahnuło — i jak — na druhoj toczci i profesora na dowerszenie Ukrainy, Hruszewskoho, na uniwersyteti lwiewskim imenowało.

Otże ne dast' sia zakryty, szczo to buło za powodom prawytelstwa. I czy ne je sprawedywe twerđenje, szczo prawytelstwo ne ukazało nam racjonalnoj dorohy?

Jesły treba u nas nauky sprawedywoj i świtłoj, kulturnoj i nacjonalnoj, tož my, ne nachodiazcy w Hałyczyni takych mužiw, kotri by tak uczyły — prymuszeni jeśmo tiaharamy dobrowilno na sebe nałożenymy, oskorbłeniamy toj trud ponesty, aby chotiaj jakieś małe czysło naszych ditej uderżuwaty, szczo by ne zabuły za russku istorju w buducznosti jak nas tut ne stane.

Moi Hospodynowe!

Meni sia zdaje, szczo ne pomyłyte sia, jesły rozmyslyte i rozważyte po sowisty (i oczytajete swoju dumku) nad tym wsim, szczo do teper zdiłano i sotworeno z Waszoy storony a może powodom waszym i z storony prawytelstwa awstryjskoho i krajewoho hałyckoho do teper i chotiaj z buduszczym prychnyłyte sia i poprawyte toje w wydu buducznoho żywota wspilnoho naszoho i Waszoho w Hałyczyni.

Ne možu takož pomynuty i słowa

upawshi pid adresom russkoj ideji pocz-tennoho hosp. posła ukraińskoho kluba Starucha pozawczera, de win skazaw, szczo ukrainci ciłymy syłamy i energijeju poborjuwaty budut i powynni tu ideju kotra im wyhladaje bolakom. A ja toje zapamiatawszy i rozmysływszy hlubsze jakyj to może buty bolak i de win może sia rozwojdyty. Czy win sia może wzorowim, nacjonalnim i istorycznim tili. Ja toho ne mohu poniaty — chyba chto z Wys. Pałaty może meni toje rozjasnyty.

(Przerywania z ław posłów ukraińskich).

(P. Staruch. Sami przyznałyście, szczo ne możete toho poniaty. Se wam wystarczyty).

Meni sia zdaje, szczo czołowik, kotryj sia czuje ruskym nacjonalnym, czesnym, poważnym, dostojnym i znaje rusku istorju ne może z sebe robyty dwoch ani troch — łysz znaje, szczo win raz urodyw sia ruskym, ruskym je, ruskym żyje, ruskym chce buty i żyty wo wiku.

Dla toho ja howorju, szczo toje rozriżnyty ne można bez jakoj wiszczoj nauky i pojaśnienia, bo toje ne je poniatym nijakomu ruskomu i dostojnemu czołowikowi.

Ja perehladaw atlas ciłoj kuli zemskoj i nihde ja tam ne znajszow, szczo by jakaś czast' chotiaj mała buła napyšana zwana „Ukraina“. Stoit tam: Biła Ruś, Mała Ruś, Czerwena Ruś i inszi kraji, ale szczo by buło deś napysane Ukraina seho ja tam ne nachodžu. Czy je de na świti, ja ne możu skazaty.

Ja dumaju, szczo ti narody, o kotrych znajemo z istorji, szczo toj narod chotiajby buw rozkynenyj po ciłyj Ewropi, to ne bude sia szczytaty inszym łysz takim, z jakocho pochodyt, jehone obmeżujut polityczni hrancy i naj win nachodyt sia w Turcji, w Indjach, w Prusach abo w Rosji, to take win znaje, szczo jak Polak to Polak, jak Rusyn to Rusyn jak Nimec to Nimec — i ne robyt zo sebe ani dwoch ani troch, bo do takoho czołowika ne można maty dowirja i zakinczyt sia na tim, szczo jak ty sam ne znajesz, szczo ty za oden, to jak ja maju tebe piznaty.

Szczo do toho bolaka, to skazaw poczennyj posoł Staruch, szczo toj bolak zrobyw sia. Se je prawda. Ale toj bolak zrobyw sia na czystym, zdrowim

nacjonalnim istorycznim tili a ni na bolaku, bo bolak łysz robyt sia na czystym tili a oden na druhyj ne może sia zrobyty.

Otże ne im ale nam treba w ruskim nacjonalnim jedynstwi i z ruskym myrom staraty sia poborjuwaty i szukaty wsilakoj desinfekcji chotiajby pryjšło użytu „Scheidwassera“, i wapna, szczo by toj bolak iz zdrowoho, nacjonalnoho tila zhladyty, szczo by sia stało czystym tилом takim, jak jehone Boh stworyw wid lit tysiacz, szczo by ono wo wiku mohło derżaty sia czystym i zdrowym tилом. Łysz odno je jedynstwo ruskoho naroda, łysz oden narod ruskij je, ne 2 abo 10 ani nijaka Ukraina, kotra wzorodyty sia nikoły ne może chotiajby dobrała wsich sposobiw, ona je tym bolakom, o kotrim skazaw p. Staruch.

(Brawa z ław posłów staroruskich).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy ogólnej.

Do głosu zapisani są przeciw: pp. Kołpaczkiwicz, Stojałowski i Lewicki. Za pp. Ptak, Bandrowski, Merunowicz i Adam.

Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Rozprawa została zamknięta.

Proszę o wybór mówców generalnych.

(Posłowie wybierają mówców):

(Po wyborze).

Mową generalnym przeciw został wybrany p. Lewicki.

Głos ma mówca generalny przeciw p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokij Sojme!

W czasi generalnoj debaty budżetowej poruszowały my sprawy, jaki nas dotykajut w otsim kraju z ohladu na naszi widnosyny meźnarodni, łysz zahalno, jaki predstavljajut nasze newidradne położenie prawno-polityczne w otsim kraju.

Specjalna debata, jaku teper perewodżujem daś' nam nahodu z osibna predstavty naszi nedomahania na wsich obłastiach naszoho żytia publicznoho.

I tomu my, bażajuczy po naszój sowisty hidno spownyty naszym narodom

włożenyj na nas obowiazok, korzystajemo z tej nahody, szczyby jej ne perepusyty w nijakij sprawi ta szczyby tym samym staty wyrazom tych stremlin i zadan, jaki projawlajut sia mezy naszym narodom w sered teperisznych naszych widnosyn tut w kraju.

Z troch rozdiłiw, jaki nyni w debati specyjajno razem sia traktuje, dla nas najwaznijszoju sprawdzju je sprawa szkilna, nasza szkoła. Szkoła, o kotrij nasz narid kaže, szczo ona stohne w waszim jarmi. I wyrazom toho stanu faktycznoho, wyrazom, szczo toj stohin dijestno maje misce buły wyskazy raskych posliw jaki upaly w tij Pałati pry nahodi toji debaty.

Koły naszi towarzyszy pidnosyły bil-sze storonu administracyji szkilnoji wykazujuci ti nedomahania, jaki nasz narid terpyt na oblasty szkilnyctwa, to ja choczju zwernuty uwahu Wysokoji Izby na storonu zakonodatnu, legislatywnu naszoho szkilnyctwa w kraju. A hołownoju przyczynoju tych panujuczich i dla naszoho ruskoho naroda nekorystnych widnosyn je nasze krajewe zakonodatelstwo.

W mojtj perszoji promowi w czasi debaty generalnoji nad budzetom krajewym, zaznaczyw ja, szczo nasze szkilnyctwo tut w kraju operuje sia na zakoni peredkonstytucyjnym.

(P Makuch. Tak jest!)

na zakoni, kotryj ne dašt' sia pohodyty z postanowamy awstryjskoji konstytucyji, kotra ne stoit na stanowysku riwnouprawnienia oboch jazykiw krajewych, a tym samym nas w welykij miri krywdyt.

Pidnis ja hołowno dwa punkty.

Po persze prymus nauky druhoho jazyka krajewoho a po druge brak zakonodatnoho uładzenia widnosyn pomiż bil-szostyju a mienzostyju nacyjonalnoji z osibna, brak zakonodatnoho uładzenia widnosyn szkilnyctwa dla nacyjonalnoji mienzosty.

Otseju sprawoju choczju sia obszyrnijsze zaniaty, szczyby na pidstawi zakoniw obowiazujuczich maju tu dowesty, szczo tak dijestno je i szczyby wskazaty dorohy, jakymy možemo toj stan nekorystnyj usunuty a to tym bilsze, szczo w tych dwoch hołownych toczkach bilsze mienzosty pojavyla sia harmonia u wyskazach posliw ruskych i u wyskazach posliw polskych.

Zacznu wid zakona osnownoho pro zahalni prawa obywatelski horożanski z 21 hrudnia 1867.

Znanyj wam bude, panowe, toj artykuł 19, szczo w sprawi žytia nacyjonalnoho tworyt punkt wychidnyj w zahalnim zakoni derżawnim. Toj artykuł 19 zakona osnownoho z roku 1867 prynis nam własne zarys zasnowu swobody nacyjonalno - obywatelskoji. Win postanowyyw, szczo wsi plemena w derżawi, wsi narody je riwnouprawneni i majut nezapereczene a zaporuczone swiatotoju konstytucyjeju prawo płekania swojeji narodowosty i swojeji mowy.

Toj artykuł postanowyyw, szczo riwnoprawnist wsich krajewych jazykiw maje buty perewedena w szkołach, urjadach i w žytii publicznim. Ale dla naszoji sprawy, dla sprawy szkilnoji nezwyčajnoji wahy postanowu obnymaje ustup 3 toho artykuła 19 zakona osnownoho z roku 1867.

Toj ustup 3 postanowyyw, szczo w tych krajach, w kotrych meszkaje bilsze narodiw maje buty pro naukowu zakłady tak uładzene, szczyby bez prymusu nauka druhoho jazyka krajewoho odbuwala sia, každa narodnist mała potribni sposoby do obrazowania w jeji maternij mowi.

Jak to rozunity otsiu postanowu, zwidky do neji pryjšło wkażuje nam na se sprawozdanie komisyyi konstytucyjnoji z 25. weseńnia 1867. A pozajak otse sprawozdanie komisyyi wideńskoho parlamentu pojaśniuje nam takož unormowanie prawne dla mienzosty nacyjonalnoji, to pozwołu sobi za przywołeniem JE. Marszałka dotyczni dwa reczenia sprawozdania komisyyi konstytucyjnoji z 25. weseńnia 1867 dosłowno pereczytaty

(czyta):

„Im Artikel XIX wurde der Grundsatz der Gleichberechtigung der Völkstämme und Landesüblichen Sprachen in Schule, Amt und öffentlichen Leben ausgesprochen; in eine Feststellung der Bestimmungen wegen Ausführung dieses Grundsatzes wurde jedoch nicht eingegangen, weil die Ausführungsgesetze und Verordnungen teils zum legislativen Wirkungskreise der Reichsvertretung und Landtage, teils zu den administrativen Befugnissen der Regierung gehören und aus den einzelnen Königreichen und Ländern in der Sprachenfrage sehr verschie-

dene Wünsche und Forderungen vernommen werde.

Nur mit Rücksicht auf die den Landesvertretungen zugedachte Erweiterung der Autonomie in Schulsachen und in Erziehung der dem Willen des Einzelnen und der Neigung ganzer Volksstämme oft so gewaltsam entgegenstehenden Einrichtungen der Unterrichtsanstalten in Ländern in welchen verschiedene Volksstämme wohnen, glaubte der Ausschuss, dass für die nationalen Minoriten ein der waren Gleichberechtigung entsprechender Schutz gegen den Sprachenzwang i Unterrichtsweisen grundgesetzlich geschaffen werden müsse“.

Z seho cytata zi sprawozdania komisiji konstytucyjnoji śluduje, szczo koły art. 19 zakona osnovnoho po mysly zakonodawstw mistyt w 2 perszych ustupach, łysz zahalni postanowy pro riwnoprawnist nacyjonalnu, to w ust. 3, teper mnoju pokłykanym mistyt wże specyjalno postanowu, jaka wże todi konieczna z o hladu na se, szczo zanosyłoś na rozszyrenie awtonomiji krajewoji na riez poodynokich krajiw w predmeti szkilnyctwa. I tut wże zakonodawci naszoji konstytucyi pobojuwałyś, szczo koły z rozwytkom awtonomiji krajewoji biliszist woźme w swoji ruki kermu spraw szkilnych, to może zowsim umajoryzowaty mienzist nacyjonalnu tak, szczo mymo poriwiania w szkoli, urjadi i żytiu publicznym nacyjonalnij mienzosty łyszaje seho obrazowania w swij szkoli nacyjonalnij. Szczoby zapobczy zmajoryzowaniu nacyjonalnoji mienzosty czerez biliszist, koły sprawy szkilni budut widdani w ruki awtonomiji krajewoji postanawlaje zakon wyrazno, imperatywno rozkazujuczo, szczo w koźdim takim kraju majut buty publiczni naukowi zakłady tak urjadżeni, szczooby koźda naridnist mohła bez prymusu nauki druhoho jazyka mohła maty sposibnist obrazowania w swij maternij mowi. Z seho śluduje, szczo ne možna tak howoryty, jak my tu czuły z ust p. posła zemli buczackoji p. Stanisława Henryka 2im. gr. Badenioho, abo z ust p. p. zemli premyślańskoj Dembowskoho, szczo u nas nema nijakych zakoniw postanow pro prawa dla mienzostej nacyjonalnych, bo zahalna postanowa je; łysz ta zahalna postanowa derżawnoho zakona dosy ne je uzhladnena w naszych zakonach krajewych, ona dosy ne je perewedena.

My osnovu majemo i na tij osnovi

buw czas czerez lit 42 prystupyty do uladżenia toji kwestyi.

Nyni panowe sami wydyte do czoho dijszło; dijszło do duże prykroho konfliktu nacyjonalnoho na oblasty szkilnyctwa, kotryj zatrojujet widnosyny nasz, powzderżuje rozwytk toji szkoly i distnyj požytok z toji szkoly.

Proszu Paniw dalsze poriwnaty, jaki majemo zakony krajewi. Zakon krajewyj, jak ja skazaw, je peredkonstytucyjnym. Bo koły ot sej artykuł 19 zakona osnovnoho zistaw ostateczno sankeyjonowanyj w hrudniu 1867 r. to u nas datujeś obowiazujucyj zakon krajewyj z 22 czerwnia 1867, otżesz pered czasom toji ostatecznoji konstytucyi. I toj nasz zakon krajewyj postanawlaje w art. 3

(czyta):

„W koźdij narodnij szkoli, w kotrij czast uczaszczajuczoji mołodziży używaje jazyka polskoho, a druha ruskoho, toj jazyk, kotryj ne je wyhladowym, bude obowiazkowym predmetom nauky w hranyciach szkoli widpowidnych“.

Tut otżez je postawlenyj prymus nauki druhoho jazyka, ne skazano nawit jaka czast mała maje używaty odnoho jazyka i jaka druhoho jazyka tak, szczo je polyszena zowsim dowilnist administracyji szkilnoji riszaty prawo toji czasty. I ta czast' wsilako interpretujeś, np. na zachodi ne ma ani odnoji szkoly narodnoji takoji, w kotrijby pobicz jazyka wykladowoho polskoho, jazyk ruskyj w szkoli narodnij buw obowiazujuczym predmetom nauki, chotiaj tam je dosyt bohato Rusyniw w dejakych miscewostiach, chotiajby wyminyty Krakiw.

Tam toj art. 3 ne wykonujeś. Ale u nas na schodi toj artykuł wykonujeś, a nawit duże energiczno na riez najmniejszych mienzostej polskych, ale ne wykonujeś na žal na riez duże poważnych mienzostej ruskych.

Toj zakon mistyt w sobi postanowu, szczo do nauki jazyka krajewoho, a imenno art. 2 postanawlaje

(czyta).

„Jesly szkoła narodna pobyrage pidmohu z fondiow publicznych, prawo riszenia, kotryj jazyk, polskij czy ruskyj, maje buty wykladowym, wykonuwuje hromada spilno z własytju szkilnoju krajewoju w toj sposib, szczo oreczenia hromady ulahajut zatwerdżeniu własyt szkilnoji krajewoji.

Idim dalsze.

Poza tym zakonom krajewym, po zakoni osnownim z 1867 r. pojavyw sia u nas dalszyj derżawnyj zakon dla szkil narodnych.

I toj derżawnyj zakon dla szkil narodnych, kotryj pojavyw sia w 2 lita piźnijske, bo maje datu 14. maja 1869 Cz, W. Z. D 62 postanawlaje

(czyta):

„Über die Unterrichtsprache und über die Unterweisung in einer zweiten Landesprache entscheidet nach Anhörung derjenigen, welche die Schule erhalten, innerhalb der durch die Gesetze gezogenen Grenzen die Landeschulbehörde“.

Zakon krajewyj mistyt w sobi postanowu, szczo lyszaje sia riszenie pro jazyk wykładowyj hromadam znaczyt Radi hromadskoj, a se riszenie zatwierdźuje krajewa szkilna włast', Rada szkil na krajewa koły zakon nasz krajewyj postanawlaje w art. 3 szczo w koźdoj szkoli, w kotrij je bodaj czast mała polska, abo ruska maje buty druhyj jazyk, jazykom obowiazujuczym nauki szkilnoji, to sej zakon derżawnyj wydanyj w 2 roki piźnijske po konstytucyj, z 1867 r. wże szanuje osnownyj zakon konstytucyjnyj i ne każe niczo pro prymus nauki druhoj jazyka, lysz każe, szczo pro jazyk wykładowyj i pro nauku druhoj jazyka riszaje włast krajewa po wysłuchaniu tych kotri szkołu uderżujut, ale w hrancyach zakona obowiazujoczoho znaczyt, szczo ani ne może pomynuty, ani bilszosty nacjonalnoji w hromadi, ani ne moż pomynuty mienzosty nacjonalnoji w hromadi, ani ne moż ustanawlaty prymus nauki druhoj jazyka krajewoho.

Ricz otież przedstawlaje sia pid zhladom zakonodatnym do woły krytyczno i jak to ja rozumiju ne ide tut pro se, czy waźnyszyj jest zakon osnownyj, czy waźnyszyj jest zakon krajewyj. chotiaj. koły zakon osnownyj buw wydanyj dla ws ch krajiw reprezentowanych w Radi derżawnoj, tohdy toj zakon osnownyj maw riwnu syłu w ciłoj derżawi maty, a tym samym wsi zakony supereczni stratyły syłu obowiazu jeczu.

Pomynajuczcy odnak i tu riez i traktujuczcy, szczo oba zakony majut syłu prawa, szczo obowiazuje tak zakon osnownyj jak i krajewyj chotiaj szczo inszo-

ho postanawlaje zakon osnownyj a szczo inszoho zakon krajewyj to treba sia konieczno zastanowity szczo maje buty prawom, dywuo szczo ani prawytelstwo, ani ta Pałata ne podumała szczo by zwesty kińci do kupy, szczo by pohodyty zakon krajewyj z osnownym zakonom derżawnym, tak szczo teper ne znajemo, szczo włastywo jest zakonom, szczo maje obowiazowaty i jakyj włastywo jest stan prawnyj.

Jak znajete Panowe buw czas tomu lit dwajciat kilka koły ministerstwo w toj sposib riez interpretowało, szczo uważało zakon krajewyj za ne obowiazujuczcyj, za protywnyj konstytucyj.

Ale wy tohdy Panowe mały syłu, sprotywyłyšte sia tomu i do teper sprawa wysyt i ne znaty czy toj zakon krajewyj maje syłu, czy ne maje syłu.

I teper dochodźu do sprawy, czy prymus jest oprawdanyj, czy win jest neoprawdanyj. I koły stanemo na stanowysku zakona osnownoho prychoďymo do toho, szczo jest neoprawdanyj, szczo jest nasylstwom protywnem koustytucyj, bo tak a ne inaksze konstytucja postanowyla a prawosylnosty toj konstytucji ne može nichto kwestjonowaty.

Dalsze dochodźymo do pytania, czy prawo mienzostej nacjonalnych pid zhladom szkil jest uładźene czy ni. I kaźut Panowe z sfer szkilnych, szczo ne jest ciłkom uładźene.

I chotiaj w pryncypi sprawa jest połahodźena i chotiaj Panowe utrymujut szczo prawo mienzostej nacjonalnych na oblasty szkilnoj jest unormowane, to precii inaksze postupajut.

Bo w odnim słuczaju Panowe wnijut znajty dorohu do toho, szczo by dowesty szczo na hromadi tiaźyt obowiazok dostarczowaty szkoły dla mienzosty nacjonalnych, a druhyj raz kaźete szczo ne ma zakona, szczo sprawa ne jest unormowana prypysamy zakonnymy i szczo dope.wa treba prosyty hromadu jak n. p. małyśmo u Lwowi, hde treba prosyty, szczo by hromada buła łaskawa bez prymusu tak z hrecznosty, tak z łasky daty jaku taku szkołu dla mienzosty nacjonalnoj.

I jak raz w takoj sprawi distawjem pyśmo takie

(czyta):

Przemyśłany 15. grudnia 1909 L. 4381/R. s. o. Gliniany — klasy nadetatowe.

Do Zwierzchności gminnej w Glinianach wykonując reskrypt c. k. Rady szkolnej krajowej z 22. listopada 1909 L. 65.326 wzywam zwierzchność gminną aby na pełnym posiedzeniu Rady gminnej przeprowadziła dwóch pełnomocników gminy do rozprawy, która odbędzie się dnia 29. stycznia 1910 w tamtejszej kancelaryi szkolnej o godzinie 3 popołudniu w sprawie podziału klasy pierwszej na dwa równorzędne oddziały w ten sposób, aby w jednym oddziale chłopcy wspólnie z dziewczętami pobierali naukę w raskim języku wykładowym, a w drugim oddziale w języku wykładowym polskim.

(P. Staruch. Mein Liebchen was willst du noch mehr!

(Wesołość).

Ot jest reskrypt szczo maje buty polska klasa riwnorjadna, szczo maje sia wysłaty delegatiw, szczo by sprawy połahodyty wsio oznaczeno, nakazano, szczo by buło zrobłene bez nijakoko rekursu i bez pardonu.

Tut czułyśmo z ust p. Dembowsko kotryj wprawdi ne howoryw w charakteri predsdatela Rady szkilnoj a w charakteri posła, ale toj charakter urjadowyj ne daśt sia widłuczety, szczo ne ma nijakoho prypysu i szczo treba zħodu hromady.

Czy Hłyniany leżat w Rosyi, abo czy Lwiv koło Warszawy abo koło Poznania, preciuń tii mista w odnim kraju preciuń w odnoj derżawi sut i oden zakon powynen oba mista obowiazowaty.

Takie postupowanie ne jest uzasadnene i tomu naszi dokory w tim napriamy je ciłkom opravdani. My na witr ne howorymo, my każemo łysz to, szczo nasz narid bołył, my wykazujemo, szczo jest naruszeniem riwnoprawnoho traktowania odnoho i drukoho naroda.

I sej fakt proszu Paniw jest chyba najlipszym dokazom jak sia traktuje odnu nacju a jak druhu.

Zapytajete sia może Panowe, jakie jest włastywo nasze zadanie?

Chocz u na pidstawi tych prypysiw prawnych i stanu teper u nas istnujuczoho, kotri buły dosy ilustrowani postawyty, jakie zajmajemo stanowysko w toj sprawi.

Poredowsim uważajemo, szczo nijakoj biliszosty ne może buty widniate prawo szczo by w danoj hromadi biliszist ne

mohła maty szkoły z swoim jazykom wykładowym.

To ne daśt sie zapereczyty. Tak samo jak ne daśt' sia zapereczyty prawo, szczo by i menszist nacjonalna po mysły postanowy al. 3 zakona osnownoho art XIX mała swoju szkołu z swoim jazykom wykławym.

Oczywydna riez, szczo blyższe oznaczenie jest konieczne potribne z ohladu na czysło ditej tych menszostej.

Boż ne wsiaka menszist ne może maty pretensyi domahaty sia swojej szkoły t. zn. szczo treba pryniaty zasadu, szczo ta menszist musyt buty jeszcze tak znaczna, szczo by bodaj wystarczała na odnu syłu uczytelsku.

To minimum treba pryjniaty.

Oczywydna riez, szczo jesly sprawa bude tak postawłena sprawa jazyka wykładowoho, sprawa szkil dla biliszostej nacjonalnych w hromadi i menszostej bude postupowaty automatyczno bez nijakoho riszenia, bez nepotribnych procesiw i bez nijakoho sporu.

I teperisznu postanowu zakona, syłoj u, kotroj hromada riszaje pro jazyk wykładowyj uważaju za nezhidnu z duchom zakona.

Hromada ne może riszaty pro prawa konstytucyjni, ne maje prawa riszaty pro zakony osnowni.

Proszu Paniw rozważyty.

Teper hromada maje biliszist polsku ało pry wyborach udast sia wybraty taku radu hromadsku, kotra maje biliszist rusku. A se jest możlywe pry agitacyi i pry dekotrych sposobach wyborczych.

Otżez tam hromada maje biliszist polsku a jazykom wykładowym pišla uchwały rady hromadskoj maje buty jazyk ruskyj, a dla Polakiw ne ma szkoły.

Czy se racja — szczo by hromada mohła riszty pro zakon osnownyj pro konstytucju, pro prawa szkoły?

Tak ne powynno jty, łysz powynno raz na vse buty danyj klucz po mysły zakona osnownoho z 1867 r., szczo by widrazu można buło znaty, w kotrij hromadi na pidstawi czysła ditoj maje buty biliszist' szkilna.

Dumaju, szczo łysz toju dorohoju, dorohoju zhidnoho uładzenia prawnoho widnoszeń biliszostyj nacjonalnych do menszostej nacjonalnych w sprawi szkilnij dijdomo do ładu.

Dalsze stojimo na tym stanowysku szczo nauka druhoho jazyka krajewoho choczyby jak ona była korystna, ne może buty predmetom szkolnym prymusowym.

Można i powynno sia uczyty w szkoli oboch jazykiw, ale nauka sia ma je buty traktowana jak predmet nadobowiazkowyj.

Jesly dana bude możnist i biloszty i menszosty nacyonalnij korystaty z nauky druhoho jazyka krajewoho bez prymusu, tohdy inaksze bude sia predstavlaty charakter szkoły; ne bude sia marnuwaty czasu na uczenie jazykiw, lysz pošwiatyt sia sej czas na obrazowanie inszych potribnych predmetiw.

Prystnpaju dalsze do widnoszeń w szkołach sereдных. I tut' majemo znwj zakon krajewyj z r. 1867, jakyj mistyt sej krytecznyj artykuł 7. kotryj postanawlaje, szczo pro zminu jazyka wykładowoho w szkołach uderżanych z fonda publicznoho riszaje Sojm po wysłuchaniu rady szkolnoj, znaczyt szczo pro sprawu szkolnu jaka należyt do kompetencyji poklykanych włastyj szkolnych, ne riszaje taja włast' ale ma je riszaty tilo zakonodatne.

Se je pryypys wyjimkowyj, jakoho ne majete w nijakim zakoni jakoho nebud' kraju, zastuplenoho w radi derżawy. Sej zakon je oczewydno suprotynyj zakonom osnownym dlatoho, bo koły zakon osnownyj pryznaje riwnoprawnist jazyka kożdoho narodu, to tut jazyk polskyj jest jazykom wyższorjadnym a jazyk druhoho ponewolenoho narodu jest jazykom druhorjadnym.

Zrozumijete szczo se jest dla nas bolisne i ponyżajucze i szczo musymo wsiałych sposobiw używaty, szczo by taku postanowu czym skorsze usunuty. I dumaju, szczo sia postanowa, jesly jeji czym skorsze ne usunete bude w waszizj istoryji czornoju plamoju i dokazom na se, jak pry pomocy toho artykułu w newoli nas derżyte.

Se ne jest' znwj jakaś wydumana krywda, se ne je howorenie na witer. Pro se howoriat' tiazki cyfry dijsnosty. Podywit', do czoho wy dowely czerezszych 42 lit', podywit' na sej najnowijszj wykaz szkolnyctwa hałyckoho w r. 1908. Majete na 57 szkil sereдных polskich, a my majemo 5 szkil sereдных ruskych i wy majete bilsze jak 10 razy tilko szkil, jak my.

Koły poriwnajemo czysło naselenia kraju, to na 3 miljony my majemo odnu szkołu seređnu na 600.000 meszkanciw a u was prypadaje odna szkoła seređna na 60.000

Se sut' cyfry tak prykri, szczo koły ja o nych zhadaw waszym bratiam z Warszawy, to ony ne chotyły tomu u wiryty a Nimci, Czechy, Słowinici w parlamenti awstrijskim kazaly, szczo se jest' nemożlywoju riczeju, szczo se musyt' buty jakaś pomyłka, bo se nemożlywe, aby Polaky w tak drakońskij sposib postupowały suprotlyw naroda ruskoho.

Rozumijut' borbu politycznu o reprezentacyju kraju, o prawa menszosty, o wsiaiki prawa polityczni, ale nyszczenie naroda na obłasty obrazowania nichto ne rozumije i ne dywujete sia, szczo take traktowanie szkolnyctwa z waszoho boku uważajemo za ubywanie żywuszczoho naroda ruskoho. Se ne je peresada to je wysliw bolu, jakyj terpyemo.

Panowe rokamy prowolikajete pryzwołenie wasze z waszoho wysszoho pjestastału polskoho na osnowanie ruskych gimnazij. Rokamy prowolikajete a tymczasom z pospichom zakładjete waszi szkoły seređni i to de? ne w polskich powiatach, ale w ruskych.

Ja wam za złe ne beru, szczo byste sobi pid Krakowom osnowuwały swoji szkoły, ale ne jak w pošlidnych czasach w Horodku Jahajłońskim, Kaminci Str., w Rawi ruskij, w Żowkwi, w Towmaczy, w powitach o biloszty ruskij i tak idete na ruski powity i zakładjete szkoły polski aby ne można potomu osnowaty tam szkoły ruski.

Wy nyszczyte tym sposobom nasz rozwij kulturnyj i nacyjonalnyj i se postupowanie wasze to je namahaniem do nyszczenia i ubyția naszoho naroda.

My postawily w r. 1908 wnesok, abyste mohły z toho alembika szkolnoho wyjty z honorom i aby sprawa szkolna była uładżena w interesi oboch narodiw, postawily taku zminu zakona szczo by w szkołach sereдных buw riwno uprawnennyj jazyk polskyj i jazyk ruskij jak jazyk wykładowyj i szczo by pro jazyk wykładowyj w szkoli seređnij riszyla vse kompetenta włast' szkolna.

Szczoby włast' ne riszyla inaksze, jak seho wymahaje sprawedlywist' -- bo mohły byste zakydaty, szczo może pryjty czas, szczo centralne prawytelstwo pide

z Rusynami i tohdy u wsich szkołach bude zawedenyj ruskyj jazyk wykładowyj — ustanowily my normu, szczo w tym powiti, w kotrim nema dosy szkoły serednoji, maje buty peredowsim osnovana szkoła seredna z takim jazykom wykładowym, jakoho używaje biliszit' toho powita i szczo tam, de wże je odna szkoła seredna polska abo ruska, tam zakładaje sia druhū z druhym jazykom wykładowym, koły naselenie toho powita je w biliszosty toji ludnocy, abo koły w dotyczij szkoli serednij je bilsze jak 20 uczenykiw druhoji narodnocy.

I taku postanowu jeslybyście były pryniały i zakon zminyły, bułaby sprawa uładżena po sprawedlywocy, bo byłybyście dały dowod, szczo dijestno szczo wy majete w swoich rukach włast', majete biliszit' w Pałati, majete zakonodawstwo krajewe, szczo wy odnak ne choczete Rusyniw bezposeredno wynyszczyty i zderżaty ich rozwiw.

Tymczasom wy toho ne zrobily! Wy korzystajete z toho swojoho polskoho prawa veto, ne daju Rysynam, robyte z kożdoji szkoły serednoji ruskoji kwestyju gabinetowu politycznu, nepotribno wtiahajete w polityku sprawu szkil serednych i tak my tratymo rik za rokom, waszi szkoły sbilzajut' sia tak szczo wże nyny kažete pro hiperprodukciju inteligencyji, a my ne majemo szkil najkonecznijszych jaki nam sia należat'.

Podywit' sia choczby na frekwencyju ditej nynisznu pry tym stani szczo waszych szkil je 57 a naszych serednych łysz piat'.

My majemo ditej w szkołach serednych 6.330 se znaczyt', szczo kołyby frekwencyja ditej czerez zawedenie nowych gimnazyj, nawit' ne pidnesła sia, to nam trebaby nyny czyślaczy ponad 500 ditej na odnu gimnaziju 12 takich szkil.

My majemo wsi gimnaziji teper perepowneni po 1000 uczenykiw. To je nemożliwe perepownienie. Stan nynisznyj wymahaje spownienia żądania naszoho szczo byśmy distały do tych 5. jeszcze 7 gimnazyj.

I ne zabuwajete Panowe, szczo to veto na was wże w dawnij istorji duże tiażko widbyło sia, szczo te veto waszu derżawu polsku znyszilo wam a wy mymo toho tym vetom nasz narid rujujete i czerez te pidkopujete i robyte nemożliwym wzajemni widnoszenia meży narodom polskym i ruskyim.

Czerez te Wy sami szkodyte ne łysz sobi w kraju, ale daleko, daleko poza hranyciamy seho kraju. Kažete pro hiperprodukciju inteligencyji.

Poważanyj p. Cieńskij skazaw szczo tiszyt' sia z wykazu naszoho towarzysza p. Dra Makucha, szczo my powynni dbaty ne łysz pro uniwersytet, pro wyższe obrazowanie, ale takoz pro zawody praktyczni.

Oczewydną riez, szczo i nam załeżyty' na tym szczo by chłop nasz, rilnyk takoz buw rozumnyj i promysłowyj. szczo by maty remisnykiw, rukodilnykiw i promysłowciw rozumnych, ne wsi musiat' ukińczyty gimnaziju i ity na uniwersytet.

Ale my nyny ne majemo ani inteligencyji w tym czyśli jak potrzebujemo, ani tych zawodiw praktycznych czerez brak naszych gimnazij.

Istnowanie gimnaziji z jazykom wykładowym polskym nezwyčajno utrudniaje dostup naszoci ludnocy do szkil serednych i tym utrudniaje nasz wsiakyj postup i rozwiw czy suspilnyj, czy prośwytnyj, czy kulturnyj, czy ekonomicznyj i tomu my widczuwajuczy welyku wahu szkoły stawljemo jeji zawsihdy na perszim miscy naszych żadań, bo rozumijemo, szczo szkoła nasza to nasza buducznist'.

Dorikajete nam panowe, szczo my szukajemo pomocy u Nimciw u centralnim parlamenti, szczo my ne je autonomisty, szczo my je zmahań centralistycznych

A chtoż nas tudy honyt i pchaje?

Pered dwoma dniami małyście panowe narady Koła sojmowoho i na tych naradach wyskazały wy bażania, szczo by kwestya ruska ne buła poładżuwana kimś tretym, tam u Widny, łysz tu w kraju bezposeredno meże Rusynami i Polakami.

A dlaczohoż toho ne robyte?

Jesly toho ne robyte, to my precij musymo ity do wyższoji własty, do wyższoji instancyji, do parlamentu derżawnoho, jak tu w krajewim parlamenti ne nachodymo uzhladnienia naszych najkonecznijszych domahań.

I taki nespodiwancky jaki nas traflaly — chocz to ne je nijaka nespodijanka — w sprawi dotacyji rilnych, taki nespodijanky na wsich obłastiach was budut traflaty, koły ne schoczete na pid-

stawi zakoniw osnovnych po sprawedylostu naszych žadań uznaty i poľahodyty zhidno jak naležyt sia.

Znajte, szczo po dwoch rokach nyini austrijskij parlament dijszow wže raz do utworenia tak zwanoji komisyyji nacjonalnoji.

Kilka raziw sprawa sia perepadała, ałe nyini wže bilszist widczuwaje potrebu takoi komisyyji deby ľadyły sia sprawy nacjonalni, bo koły ti sprawy bezposeredno na tim ohnystim tereni krajewim ne možut buty poľahodženi ani mežy Czechamy i Nimciamy, ani mežy Polakamy i Rusynamy, ani mežy Słowińciamy a Nimciamy itd- to tam, u wydi wsich narodiw deržawy bude зробlena poślidna proba do poľahody kwestyi nacjonalnych a persza sprawa jaka tam bude, to bude sprawa szkilna.

I koły tut toi sprawy po sľusznosti ne woźmete pid rozwahu i ne poľahodyto to ona tam musyt buty poľahodžena, bo takoho anormalnoho stanu, takoji borby ne može znesty bilsze deržawa!

W czasi seji debaty upaw tut wyskaz iz storony naszoho towarysza dra Makucha w tim naprjami, szczo by buło riczeju wkazanoju, szczo by tiahar szkilnyj, kotryj tak dawyt' nasz kraj, deržawa na sebe pereniała.

Wyskaz toj ne je nowyj, win wže buw poruszenyj w lutim 1908 na ankiety w sprawi sanacyji krajewych finansiw, de perewažna czast' zastupnykiw krajiw deržawy zajawlałaš, szczo szkoły narodni se je obowiazok zahalnyj, obowiazok deržawy.

W interesi deržawy ležyt zahalne obrazowanie wsich horožan, deržawa otže maje obowiazok szkoły narodni uderžuwaty.

Kołyž deržawa toj obowiazok perenosyt na kraji i kraji pid tym tiaharom nyini upadajut i dochodiat do kriz finansowych, to deržawa ne zaľyszajuczyswoho obowiazku, kotryj na neji tiažyt w sprawi szkilnyctwa narodnoho, powynna jak ne wsio, to bodaj znacznu czast' tych szkilnych budžetiw na sebe pereniaty.

I do nyini znaczna czast' zastupykiw krajiw deržawy naszoji uwažaje ot sej sposib jak najwidpowidniszyj do toho, szczo by sanacyju krajewych finansiw perewesty.

Ałe szanownyj posoľ zemli buczackoji stanuw tut i skazaw, szczo my, znaczyt sia Polaky, šwidomi je tiaharu i welykoi widwiczalnosti za szkoľu, ałe mymo toho, szczo my ješmo šwidomi toho tiaharu, my ne zhodymo sia na se, aby tiahar uderžuwania szkil narodnych perejszow na deržawu sebtu na centralne prawytelstwo.

Skazaw: ni, i jeszcze raz ni!

Panowe! To ne jest sztuka skazaty: ni! — ałe treba skazaty: czomu!

Jak wy panowe šwidomi ješte tiaharu i witwiczalnosti, to ne trebujesz obawlaty toho „tretioho“ — se je prawytelstwa.

Ałe jesly wy nyczoho ne zrobly i ne choczete zrobty w interesi pidnesenia — to trudnaja ricz.

Bud'te pewnyji, szczo wy w interesi pidnesenia szkilnyctwa ne sami stoite — bud'te pewnyji, szczo i my z wamy razem stanemo.

I tut wplywu prawytelstwa centralnoho bojaty sia ne potribno.

Pidnis takož z toji storony Wysockoji Paľaty (*mowca wskazuje na prawicę*) wysoko powažanyj posoľ, szczo mymo toji krytyki strasznoji, panowe wdowolajete sia tymy uspichamy, jakište za 42 lit waszoji administracyji szkilnoji osiahnuły.

(P. T. Staruch. Nadzwyczajni uspichy!)

Ałe proszu paniw!

Uwažajte, szczo krytyka, chotijby najostrijsza i najprykrijsza zawsehda je lipsza jak samochwalstwo.

Lipsze pidnesty krytyczno wsiaki chyby, lipsze rany boluszeci rozkryty, jak jich przykryty tak, szczo by gangrena nyszczyla ciľyj orhanizm.

Tož ne chwałyty wam sia uspichamy, bo za 42 lit waszoji administracyji do nyini ne perewelyste szkil w ruskych hromadach, ne majete szkil ani zorhanizowanych, ani czynnych i majete do diła z analfabetyzom, z toju mareju, kotra pereśliduje kraj ciľyj, kotra wysyt jak tiň czornaja nad sprawozdaniamy, nad uspichamy naszoho szkilnyctwa.

A Panowe rozwažte: Analfabetyzm jest riczeju nezwyczajno bolešnoju — ałe tim bolešnijszeju u nas, hde toj, kotroj w szkoli buw i nyczoho sia ne nauczyw,

sam soboju, żywym prymirom widstraszuje wid szkoły.

Potakiwani na ławach posłów ruskich).

Se przyznajut ludy fachowyji i inspektory szkolnyji — i to jest chyba naszoho szkolnyctwa.

I pytajus jakby dijało sia w kraju naszym, jakby my stojały, kołyb ne były prywatnyji organizaciji, towarystwa proświtnyji, — ekonomicznyji i kulturalnyji?

Ne durym sebe. Nam treba czym skorsze połahodyty naszymy obrachunki politycznyji, szczo by można zabraty sia do poprawy szkolnyctwa.

Widomo, szczo wam szkoła narodna zaduszna, bo tam sut' jakiś prawa ruski narodni — a i nam ona zaduszna, bo ona tam stoit pid kiermoju polskoju.

Otże, oświdczyła sia w interesie ciłoho naroda za szkołu bilszości i menszości — nechaj szkoła polska ide swoim, a szkoła ruska swoim chodom — a ne budete imiły takich sporiw, jakii przyczyniajut sia do rozhoryczenia miż ciłym narodom.

Skazaw tut wys. pow. posoł zemli sanockoj, szczo win „nic sobie nie robi“ z naszoho naroda, bo „my“ i tak uchwalymo,

(P. T. Staruch. Ha ha!)

skazaw, szczo „my“ uchwalymo szkoły narodni protyw Rusynam, skazaw, szczo „my“ ne jeśmo pewnyji pro rozwij naszymych szkil — a se ne znaczyt nyczo insze, jak samochwalstwo!

Ale Panowe! Jesły my hołosujemo protyw szkilnoho budżetu, to w toj cili, szczo by dokazaty, szczo my ne jeśmo wdowołenyi z teperisnoj uprawy szkilnoj.

A koły wy Panowe (*mowca zwraca się do posłów polskich*) budete za budżetom hołosowaty, to skazu wam szczo wy ne tilko z waszych ale i z naszymy hroszej choczete toj budżet pokryty, chotiaj my, Rusyny, ne majemo do teper ani naszymy szkil nacjonalnych, ani seminarjiw uczytelskich, ani szkil wydiłowych, ani szkil sereďnych nawet w toj miri w jakoj ich trebujemo.

Czuwjem tut wyskazani słowa czezez posła zemli peremyskoj, kotryj wyprawdajuczy wsi zakidy roblenyi uprawy szkilnoj złożyw to na agitaciju szkilnu,

pry czym Wys. pow. pos. Dembowskyj pozwoływ sobi na pouczerowanie nas w toni nezwycajnóm.

Ja wypraszaaju sobi i zasterilaju sia szczo do takoho pouczerowania odnoho posła czezez druhoho posła, chotiajby to buw nawet wiceprezydent Rady szkolnoj krajewoj.

A tim bilsze buło moim obowiazkom siu sprawy pojasnyty, szczo jak skazano, p. posoł Dembowskyj takoz w tim toni wpływaw na uczyteli.

(P. T. Staruch. I na inspektoriw!)

Buły dokory suprotyw nam takoz i z inszoj storony — jak n. p. so storony p. Adama. Ale p. Adam wyruszyw do borby — a jemu oruzje ne dopysało) Win maw informaciju wid uczytela w Sokoliwci, szczo sprawa buła zatuszowana.

Dijsno, sprawa buła zatuszowana, aż po mojj promowi wyjichaw krajewyj inspektor i wykazało sia, szczo dijsno polskij uczytel pokaraw odnoho z ditej za se, szczo ne chotiw widmawlaty polskoho „pacierza“.

A szczo wyjšło dalsze z promowy p. Dembowskoho w tij sprawi? Ot se, szczo w toj klasi ne ma ani odnoj dytyny obriadu łatyńskoho.

(P. Kurowiec. Sam p. wiceprezydent to skazaw!)

Tak i jest.

Czy to proszu Paniw jest ruska hromada?

A czomu toj jazyk wykładowyj jest polskij i czomu uchwał rady hromadskoj wid 8 lit ne wykonuje Rada szkilna krajewa i ne zawede ruskoho jazyka, a na jakij pidstawi zawelo jazyk polskij i z takim prymirom pana uczytela z Sokoliwky chowaje sia pid stił i teper tycho sia jecho perenosyt.

To zdrowe i dobre — ale szanujte nasz narodnist, nasz wiru, a koły takij uczytel obowiazanyj szcze bilsze do takoho poszanowania doptaje nohamy nasz prawa, to kara na neho powynna buty pryludno obwiszczena!

Tut p. Cieńskij wyczysływ dowoły rejestr tych szkil z jazykom wykładowym ruskym, hde menszosty polski ne majut swoich szkil polskiech. Ależ do toho samoho i my stremymo i ja boju sia szczo ne za dowho sia zijdemo.

(*Wesołość i brawa*).

My pered kilkoma dniami na komi-sji szkolnij prosyły was o toje naj rada szkolna krajewa wyhotuje kataster hromad, hde jest jakyj jazyk wykładowyj. hde sut jaki menszosty, nakład ne bude mnoho kosztowaw, se zmistyt sia na 2 arkuszach, wydrukujcie to i prydywymo sia, hde jest jaka szkoła prawylno, a hde dije sia nam i wam krywda; my widdamo wam wasze, a wy widdajcie nam nasze. Jesły w wyhotowaniu takoho katastru buło szczoś nedobroho, to widkryjte to, pokazit, ale win jest konieczno potribnyj zi zhladu na szkolne zakonodawstwo, do kotroho wy ruku daty musyte. To wychodna toczka, jaki szkoły z jakym jazykom wykładowym i skilko škol potrzebujemo, aby tu sprawu sprawedywo polahodyty.

Me możemo otže skrywaty, szczo ne majemo dowirja do ciloji szkolnoji sprawy, bo z ciloji tendencji i postupowania jeji wyplywaje, szczo teperiszna administracja szkolna maje na ciły ne szkołu jako szkołu ale polonizaciju. A koły my zwertajemo sia do Was: „bijte sia Boha, dajte nam szkołu naszu“ wy widpowidajete nam: „Do ut des, za szczo my Wam toje damo?“ A koły sia pytajemo, szczoż majemo zapłatyty za ti prawa naleźni naszomu narodowy, widpowidajete: Chotilybyśmo trocha toho supokoju, toji zholdy narodiw. Ale spokij pryjde sam czezez sebe, koły narid bude sia czuw wdowolenym w swoich domahaniach; koły bude maw swoju szkołu, kotra jemu bude prynosyty chosen, kotru win polubyt i do kotroji sia prywiazę, tohdy żaden zamit pewno ne upade i wdowolenie samo sia wytworyt bez nijakoho kupna i prodazy, wytworyt sia potribna harmonija, ale bez tych riwnych praw ne pryjde nikoly do zawiszenia oruźia.

Wy tu Panowe wyskazalyšte uznanie uprawi Rady szkolnoji krajewoji za to, szczo ona urjadyla Waszym prykazom. Tak, ona sputana Waszymy hołosamy, ale włastywomy rozkazamy powynny dla neji buty jasni, nedwuznacni, sprawedywi postanowy prawa, a tohdy i Wy kontrolujcie jeju i my budemo kontrolowaty, czy ta administracja spowniaje zakonom włożeni na niu obowiazki, czy ne ma tam protekciji, korupciji, zanedbania na tim mołodim organizmi, na tym szkolnyctwi.

Ale szczo by Rada szkolna krajewa szczo by administracja szkolna mała ity za winkom politycznym, szczo by mała

polytyku uprawlaty, to jest riez duże nebezpečna i szkidlywa.

A to jest własne hołowne zło naszoji administraciji i tomu my do neji dowirja ne majemo, bo naj de szczo i dla nas zrobyt, to musyt i tak ustupyty pid natyskom waszoji opiniji. Wy wprawdyły toj utrakwizm, kotryj maje buty zaporaju w swobidnim rozwoju naszocho ruskoho szkolnyctwa. Protyw takiech sztuczok utrakwistycznych czy neutrakwistycznych my musymo riszczu wystupyty, tak jak nam doświd bilse jak 40-litnyj pokazaw, szczo takuju neszczyroju, pidpolnoju robotuju my do ciły ne dijdemo,

Howoryte: To nemożliwe inaksze toje urjadoty. Ale pryjdit do Czech, na Morawu, tam na Morawi majete dwi sekcyji Rady szkolnoji krajewoji. Ja howoryw z towarzyszamy posłamy z Morawy w parlamenti i szczoż meni ony kazaly? Szczo wid koły perewelo sia nacyjonalnyj kutaster i utworyło sia narodowi okruhy i sekcyji, majut światyj spokij, widnosy ny nacyjonalni tut duże pryjemni, i wsi czujut, jakby żyły w nowim świti. Panowe uchwalujete 4000 K na toje, szczo by do Paryża jichaty na kongres hygieny.

Za tii hroszi możnaby 4 szkoły pobudowaty, jeslyby ti budynki były dobri, prostowi, prawylno w czas i czerez retelnych pidpryjemciw wybudowani, to higieny sama pryjde, a koły szkoły budut pomiszczeni w norach zohnyłych, to ne pomoże niczo i kongres francuskij.

W proczim nam blyźsze do Czech i Nimciw, z kotrymy i Wy majete wże swoi rachunki, tam posylajcie stypendystiw, profesoriw abo inspektoriw, naj sia prydywlat, jaki tam szkoły i jak tam postupaje administracja, szczo ony tak wdowoleni, a tohdy pewno pryczynyte sia bohato do uluczszzenia naszych widnosyn narodnych na poly szkolnyctwa, i tohdy może ne budete taki protywni tomu żadanju, szczo by ruskie szkolnyctwo ne było zwiazane polskym, a polske ruskym, szczo by pid tym samym namisnykom były dwi sekcyji ruska i polska, bo koły razem ne poluczymo sia, to rozłuczim sia, ale idim razem.

Ti słowa Panowe ja tut pidnis wam zowsim otwerto i szczyro. Ne dumajcie, szczo meni pryjemno dorikaty wam, znaju szczo wam nepryjemno sluchaty, ale dumaju, szczo szczyrym wykładow naszych żadań i domahań możemo czejze

dojty do waszoi duszi, do waszoho pe-rekonania, szczo wy toj nasz wełykij bil porozumijete i szczo pryjde kołyś czas, de bude možna do jakoś porozuminia dijty.

Marszałek. Zamierzam obecnie przystąpić do traktowania wniosków nagłych przedtem jednak na wniosek p. Starucha muszę skonstatować komplet.

Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po chwili*),

Jest obecnych posłów 51. Wskutek tego Izba w komplecie nie jest.

Przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 27. stycznia 1910 o godzinie 10-tej rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

(*Brawa*),

Proszę mi oklaskami nie przerywać oznaczenia porządku dziennego.

(*Wesołość*).

1. Rozprawa nad odpowiedzią Wydziału krajowego na interpealcyę posła Tadeusza Cieńskiego i tow. w sprawie zaangażowania funduszków Banku krajowego w operacjach Banku parcelacyjnego.

2. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

5. Sprawozdanie komisji agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW.

85.840/09 w przedmiocie operacji agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Budsku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

7. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracjach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacji Prutu i posła Tracza w sprawie regulacji Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

13. Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

14. Sprawozdanie komisji kolejowej co do czynności Departamentu IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. kwietnia 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

15. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacji Buczacz. w Skałacie w sprawie budowy linii kolejowej z Grzymałowa do Kałaharówki i połączenia dworca kolejowego w Grzymałowie z stacją w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

Sprawozdawca poseł Vivien.

16. Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Wydziału Rady powiatowej we czwartek o godzinie 10-tej rano.

Następne posiedzenie zatem jutro

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 po południu).
